

doc!

DOCPHOTOMAGAZINE.COM

NO 25 - JULY 2014 | NR 25 - LIPIEC 2014



2ND ANNIVERSARY ISSUE

BOUSHNAK PROTICK HOWSON ROVERSI
ZYCH CHERNYSHOVA WILDE COUDERC

THE EUROPEANS UKRAINE

In memory of Gerald Howson

(1925–2014)

BOOK AVAILABLE
IN DOC! STORE
FROM JULY 18!

DEBUTS

PHOTO: OLGA ŚWIĄTECKA

DEBUTS OF THE MOST TALENTED
POLISH PHOTOGRAPHERS
BOOK | EXHIBITION | EVENTS

JULY 18, 2014 | 7:00 PM

35TH FLOOR @ WARSAW TRADE TOWER
51 CHŁODNA ST., WARSAW
18/07–18/09.2014

ORGANISERS

doc! cd!

DEBUTS' CONTENT PARTNER

AF PHOTO

EXHIBITION PATRON

WARSAW TRADE TOWER

EXHIBITION PARTNERS

HEITMAN

Nowodvorski

AIG/LINCOLN POLSKA

wino

medikon

FOMEI

FOTO-GRAFIKA

FROM THE EDITOR | OD WYDAWCY

Dear doc!-ers,

It is already two years since we have been together. It is amazing how fast the time has passed. With this second birthday issue we would like to thank you all for being with us and your active assistance in creating our magazine.

We wondered long how to celebrate our second birthday. As you know, one part of the celebration is **our first book DEBUTS, in which we present portfolios of 36 most talented young Polish photographers**. The book world premiere will take place during the grand opening of the **exhibition** of the same title. Let us use this opportunity to invite you to this event: book this date in your calendars – **July 18 at 7:00 PM on the 35th floor of the Warsaw Trade Tower** (51 Chłodna St., Warsaw, Poland).

Going back to the July issue of the *doc! photo magazine*, you will find there amazing materials on... No, we will not disclose anything – discover yourself what we have prepared for you.

Have a nice visual reading and see you on July 18!

Drodzy doc!-ersi,

To już 2 lata, jak jesteśmy razem. Niesamowite jak ten czas szybko minął. Tym drugim urodzinowym numerem chcielibyśmy podziękować wam za to, że jesteście z nami i że tak aktywnie uczestniczycie w tworzeniu naszego magazynu.

Długo zastanawialiśmy się, w jaki sposób uczcić nasze drugie urodziny. Jak wiecie, jednym z elementów tych obchodów jest **nasza pierwsza książka – DEBUTS, w której zaprezentujemy portfolia 36 najzdolniejszych młodych polskich fotografów**. Książka swoją światową premierę będzie miała **na wernisażu wystawy** pod tym samym tytułem. Już teraz chcielibyśmy zaprosić was na to wydarzenie: zapiszcie sobie w kalendarzach – **18 lipca godz. 19:00 na 35. piętrze Warsaw Trade Tower** (ul. Chłodna 51, rzecz jasna w Warszawie).

Przechodząc do lipcowego numeru „doc! photo magazine”, znajdziecie w nim niezwykle materiały, które podejmują tematy... Nie, niczego nie zdradzimy – sami odkryjcie, co dla was przygotowaliśmy.

Życzymy wam miłej wizualnej lektury i do zobaczenia 18 lipca!

Publisher | Wydawca

BLOW UP PRESS



Editor-in-Chief | Redaktor naczelny

Grzegorz K. Kosmala

Contributing Editors | Współpraca redakcyjna

Johann Ryno de Wet (Bureau Chief, Africa)

Mariusz Janiszewski

Creative Director | Dyrektor kreatywny

Aneta Kowalczyk (BB Graphic)

Translator | Tłumaczenia

Aleksandra Duszyńska

Cover photo | Zdjęcie na okładce

Laura Boushnak



Taken form the *Raqs Sharqi* or *Oriental Dance* series.
Zdjęcie pochodzi z cyklu „Raqs Sharqi albo taniec orientalny”.

Contact | Kontakt

doc@docphotomagazine.com

Advertising | Reklama

ad@docphotomagazine.com

Submissions | Zgłoszenia

submit@docphotomagazine.com

On the WEB | W internecie



ISSN

2299-2855

Address | Adres

BLOW UP PRESS

doc! photo magazine

31 Nowogrodzka Str., 00-511 Warsaw, Poland

All images and text published in doc! photo magazine are the sole property of the featured authors (photographers, contributors and editors) and subject to copy-right. / No image or text may be reproduced, edited, copied or distributed without the express written permission of its legal owner. / No part of this publication may be reproduced in any form, digital or mechanical, printed, edited or distributed without the prior written consent of the publisher. / All rights reseved.

Wszystkie zdjęcia oraz teksty opublikowane na łamach doc! photo magazine są wyłączną własnością poszczególnych autorów (fotografów, współpracowników i wydawców) i po dlegają ochronie praw autorskich. / Żadne zdjęcie lub żaden tekst nie może być reprodukowany, edytowany, kopiowany lub dystrybuowany bez pisemnej zgody jego prawnego właściciela. / Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana w jakiegokolwiek formie, cyfrowej lub mechanicznej, drukowana, edytowana lub dystrybuowana bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy. / Wszystkie prawa zastrzeżone.

11

Gerald Howson

GERALD HOWSON – A VERY POLISH AFFAIR

GERALD HOWSON – BARDZO POLSKA SPRAWA

39

doc! interview

LAURA BOUSHNAK

SHE WHO TELLS A STORY | TA, CO OPOWIADA HISTORIĘ

52

Laura Boushnak

I READ I WRITE: YEMEN – ACCESS TO EDUCATION

CZYTAM I PISZĘ: JEMEN – DOSTĘP DO EDUKACJI

79

Elena Chernyshova

DAYS OF NIGHT, NIGHTS OF DAY | DNI NOCY, NOCE DNIA

113

Jason Wilde

SILLY ARSE BROKE IT

133

Andrea Roversi

ONCE UPON A TIME | DAWNO, DAWNO TEMU

163

Maciek Zych

LODZ GHETTO TREES | WSZYSTKIE DRZEWA BAŁUT

181

Sarker Protick

WHAT REMAINS | TO, CO POZOSTAJE

207

Vincent Couderc

BACKROOM

228

The Europeans

UKRAINE

251

doc! recommends

8 SITS ONLY!
MORE DETAILS
SOON!

DOC! EXPEDITION TO IRAN

NOVEMBER 1-14, 2014

د!
ACADEMY

WITH
ANITA
ANDRZEJEWSKA

TEHRAN - BANDAR-E 'ABBĀS (HORMUZ - QESHM - LAFT) - YAZD - ISFAHAN - TEHRAN



© BOGDAN FRYMORGEN

Gerald Howson (1925–2014) | was based in London (United Kingdom) | spent his young years in London | after the WWII, was ordered to join the army and serviced in Palestine, where observed the beginning of the Arab-Israeli conflict | after having come back to London, started to study painting at the Chelsea School of Art | moved to Spain in 1954 and became an English teacher to make his living | 2 years later, after having come back to London, bought photo equipment and became a photographer | in 1959, spent 3 days in Poland documenting its reality of the 1950s | in 1962 as a well-known photographer, established his independent Photography Department that chaired continuously up to 1992 | after his retirement, devoted himself to history and writing – published some books about the civil war in Spain | some days before his death, opened his first London exhibition of his photographs taken in Poland in 1959 | died at age of 88.

Gerald Howson (1925–2014) | mieszkał w Londynie (Wielka Brytania) | młodość spędził we wschodnim Londynie | po II wojnie światowej został powołany do służby wojskowej, podczas której stacjonował między innymi w Palestynie, gdzie obserwował rodzący się konflikt arabsko-żydowski | po zakończeniu służby, wrócił do Londynu i rozpoczął studia malarskie w Chelsea School of Art | w 1954 wyjechał do Hiszpanii, gdzie utrzymywał się z udzielania lekcji angielskiego | 2 lata później, po powrocie do Londynu, zakupił sprzęt fotograficzny i został fotoreporterem | w 1959 roku na 3 dni przyjechał do Polski, by dokumentować polską rzeczywistość lat 50-tych | w 1962 roku, już jako uznany twórca, związał się z Wimbledon College of Art, gdzie założył samodzielną katedrę fotografii, którą prowadził nieprzerwanie do 1992 roku | od przejścia na emeryturę oddał się studiowaniu historii i pisarstwu – wydał kilka książek o wojnie domowej w Hiszpanii | na kilka dni przed śmiercią był obecny na wernisażu pierwszej londyńskiej wystawy swoich zdjęć wykonanych w Polsce w 1959 roku | miał 88 lat.

www.facebook.com/howson.gerald

GERALD HOWSON A VERY POLISH AFFAIR

GERALD HOWSON BARDZO POLSKA SPRAWA

The main subject of this project is a clash of British sensitivity with the Polish reality of the 1950s. The result is a unique collection of photographs whose historic background and instant shutter record offer the viewer a picture exceeding beyond the photographer's curiosity. It is a proportional mixture of art and document; photography fraternises with painting, ignoring their own limit. Discovered after years, Gerald Howson's pictures have started their totally new life.

Gerald Howson came to Poland with no proper plan. He knew that Poland had suffered during the war, but he did not know details. Walking along the streets of Cracow, Lublin, and Warsaw, he did not form photographic judgments. He observed, taking pictures of everything that was 'non-British' in his opinion. After studying painting in London, Howson had formal work tools. But he used them carefully. He did not want the exaggerated artistry to cover the task he had to do: to record the reality in Gomulka's Poland. However not in a distorting mirror, but in showing the truth and sensitive to the aesthetics lens.

Głównym bohaterem projektu jest zderzenie brytyjskiej wrażliwości z rzeczywistością Polski lat 50-tych. W jego efekcie powstała unikatowa kolekcja zdjęć, w których historyczne tło i błyskawiczny rejestr migawki dają widzowi obraz wykraczający poza reporterską ciekawość. Sztuka miesza się z dokumentem we właściwych proporcjach; fotografia brata z malarstwem ignorując wzajemne granice. Odkryte po latach, zdjęcia Geralda Howsona zaczynają żyć na zupełnie nowych zasadach.

Gerald Howson przyjechał do Polski bez ustalonego wcześniej planu. Wiedział o wojennej tragedii Polaków, ale nie znał szczegółów tego dramatu. Chodząc po ulicach Krakowa, Lublina i Warszawy nie wydawał fotograficznych osadów. Obserwował, fotografując wszystko co jego zdaniem było „niebrytyjskie”. Po studiach malarskich w Londynie, Howson dysponował formalnymi narzędziami pracy. Używał ich jednak subtelnie. Nie chciał by przerysowany artyzm przysłonił zadanie, które miał do wykonania: uwiecznić rzeczywistość gomulkowskijskiej Polski. Ale nie w krzywym zwierciadle, lecz w okazującym prawdę, wrażliwym na estetykę obiektywie.

His reserve resulted in the cycle of unique photographs, containing dignity and reflections. The photographs are compositionally consistent and their static dynamic seems to reflect Howson's life experience he gained while living in London during the war and later in Franco's Spain. These frames are not of a casual onlooker's from behind the English Channel. There are a lot of reference points and the photographer sensitivity stimulates his way of looking at. As time goes, the photographs acquire universal meaning. There is no trace of the grotesque or exaggeration quite often characterising the work of Polish photojournalists of those days.

I still persist that coming to Poland, Howson remained a painter. It is true that two years earlier he had replaced the brush on camera, but his artistic sensibility was the same. While visiting Poland he was full of admiration for old Dutch painters which is visible in his frames from Cracow's Kazimierz, old Lublin, and the centre of Warsaw. When talking about his photographs, Gerald Howson more often recalled Vermeer's work than Cartier-Bresson's *decisive moment*.

In May 1959, after a three-day journey through Poland, Gerald Howson came back to London with an unusual archive. The article, which was to be illustrated with these pictures, was never made. After showing them to cultural attaché of the Polish Embassy, Howson had no doubt what to do with them – all photographs went into the drawer. According to the diplomat, the Brit returned from Poland with a disgusting set of grim frames. “*Where are the pictures of smiling faces?*” – such allegations were thrown towards Howson.

There are no many cheerful pictures among pictures Howson brought from Poland. Instead, there is a piece of Polish reality saved on a cliché. In spite of lack of important events and well-known faces, it expressed the atmosphere of those days focusing on the space where life was going on. By working on *Gerald Howson – A Very Polish Affair* project, I would like to thank the author for the gift in the form of his photographs all Poles have received from him. They will never go into the drawer again.

Bogdan Frymorgen

Bogdan Frymorgen is a British correspondent of the RMF FM radio. He was a curator of four Gerald Howson's exhibitions. He published the photo book *Gerald Howson – A Very Polish Affair* and iPad application of the same title. He also made a short documentary film on Howson's trip to Poland.

To z tej powściągliwości zrodził się cykl niepowtarzalnych fotografii. Kadry Howsona zawierają w sobie godność i refleksję. Są kompozycyjnie spójne, a ich stateczna dynamika zdaje się odzwierciedlać życiowe doświadczenie Howsona, które zdobył mieszkając podczas wojny w Londynie, czy później, we frankistowskiej Hiszpanii. To nie są kadry przypadkowego gapia zza kanału La Manche. Widać w nich liczne punkty odniesienia, a wrażliwość autora wyraźnie nadaje ton jego patrzeniu. Z biegiem czasu, zdjęcia nabierają uniwersalnego znaczenia. Nie ma w nich śladu groteski czy poklasku, które niejednokrotnie charakteryzowały twórczość ówczesnych, polskich fotoreporterów.

Będę się upierał, że przyjeżdżając do Polski, Howson pozostał malarzem. W prawdzie dwa lata wcześniej porzucił pędzel dla aparatu, ale jego optyka została ta sama. Zachwył Howsona nad atmosferą starych, holenderskich płócien towarzyszy mu na prawie każdym postawionym w Polsce kroku. Pojawia się w kadrach z krakowskiego Kazimierza, później na zdjęciach ze starego Lublina, czy centralnej Warszawy. Rozmawiając o swej fotografii, Gerald Howson częściej wspomina sztukę Vermeera niż *decydujący moment* Cartier-Bressona.

W maju 1959 roku, po trzydniowej podróży po Polsce, Gerald Howson wrócił do Londynu z niezwykle archiwum. Artykuł, który miały te zdjęcia ilustrować nigdy nie powstał. Po pokazaniu ich attaché kulturalnemu polskiej ambasady, Howson nie miał wątpliwości co z nimi zrobić – wszystkie fotografie trafiły do szuflady. Zdaniem dyplomaty, Brytyjczyk powrócił znad Wisły z obrzydliwym zbiorem ponurych kadrów. „*Gdzie są na tych zdjęciach uśmiechnięte twarze?*” – między innymi takie zarzuty postawiono Howsonowi.

Wśród zdjęć przywiezionych przez niego z Polski nie ma wielu radosnych kadrów. Jest za to utrwalony na kliszy fragment polskiej rzeczywistości. Choć nie zawiera ważnych wydarzeń ani nie pokazuje znanych twarzy, zachował atmosferę tamtych czasów, skupiając się na przestrzeni zawartej między wierszami codzienności. Realizując projekt „Gerald Howson – bardzo polska sprawa” chciałem podziękować autorowi za prezent, jaki w postaci jego fotografii, otrzymali wszyscy Polacy. One już nigdy nie powrócą do szuflady.

Bogdan Frymorgen

Bogdan Frymorgen jest brytyjskim korespondentem radia RMF FM. Był kuratorem czterech wystaw Geralda Howsona. Wydał album „Gerald Howson – bardzo polska sprawa” i aplikację na iPada pod tym samym tytułem. Zrealizował też krótki film dokumentalny poświęcony podróży Howsona do Polski.



(above and next page) Cracow (Poland), 1959

(powyżej i na następnej stronie) Kraków (Polska), 1959 r.





Cracow (Poland), 1959

Kraków (Polska), 1959 r.



Cracow (Poland), 1959

Kraków (Polska), 1959 r.



Cracow (Poland), 1959

Kraków (Polska), 1959 r.



Auschwitz-Birkenau (Poland), 1959

Auschwitz-Birkenau (Polska), 1959 r.

Lublin (Poland), 1959

Lublin (Polska), 1959 r.





Lublin (Poland), 1959

Lublin (Polska), 1959 r.



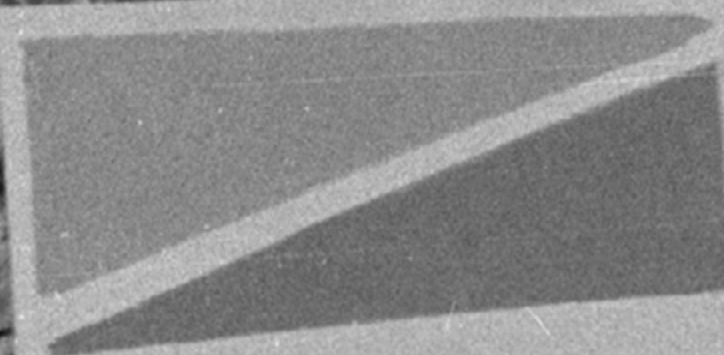
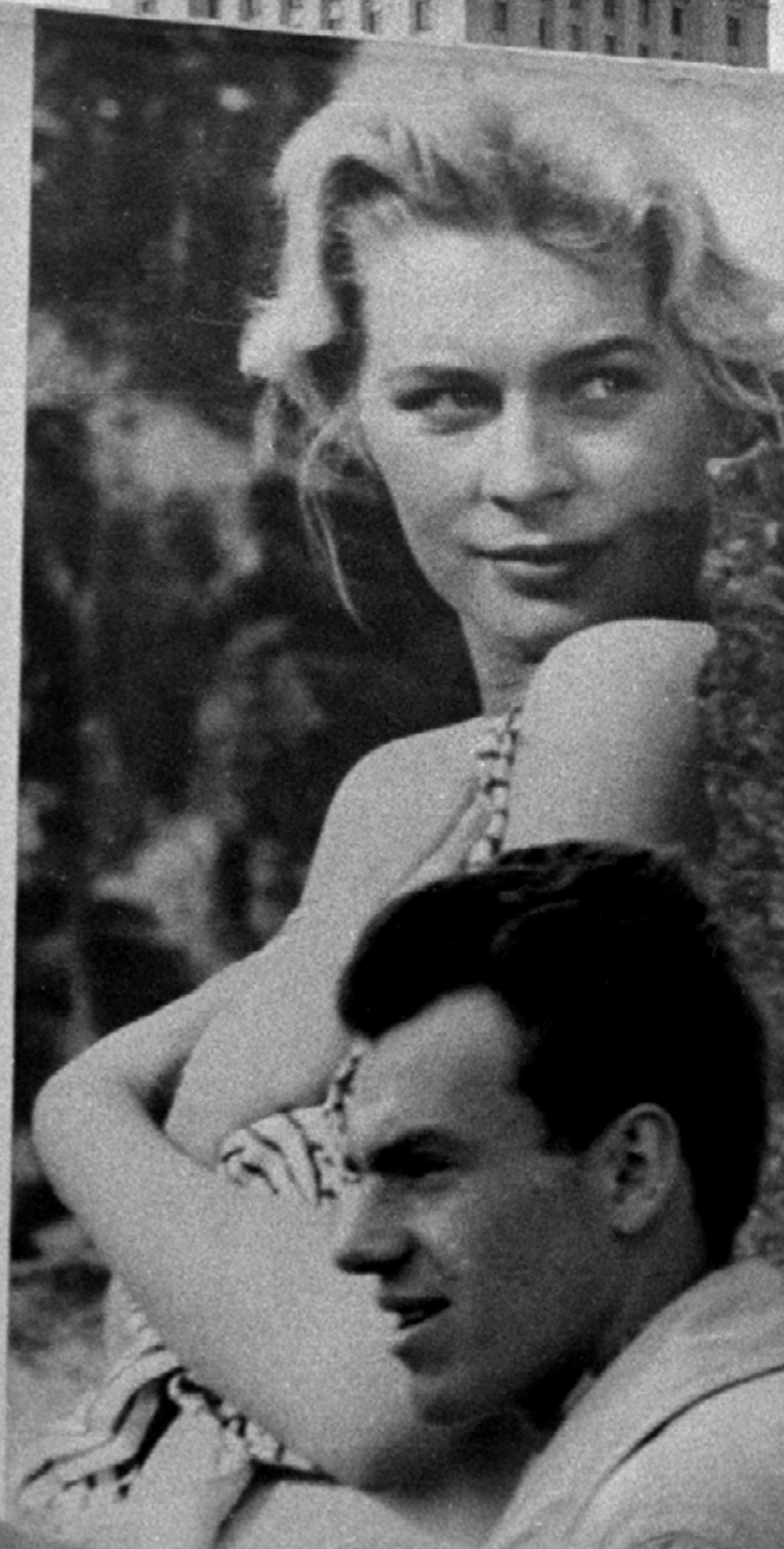
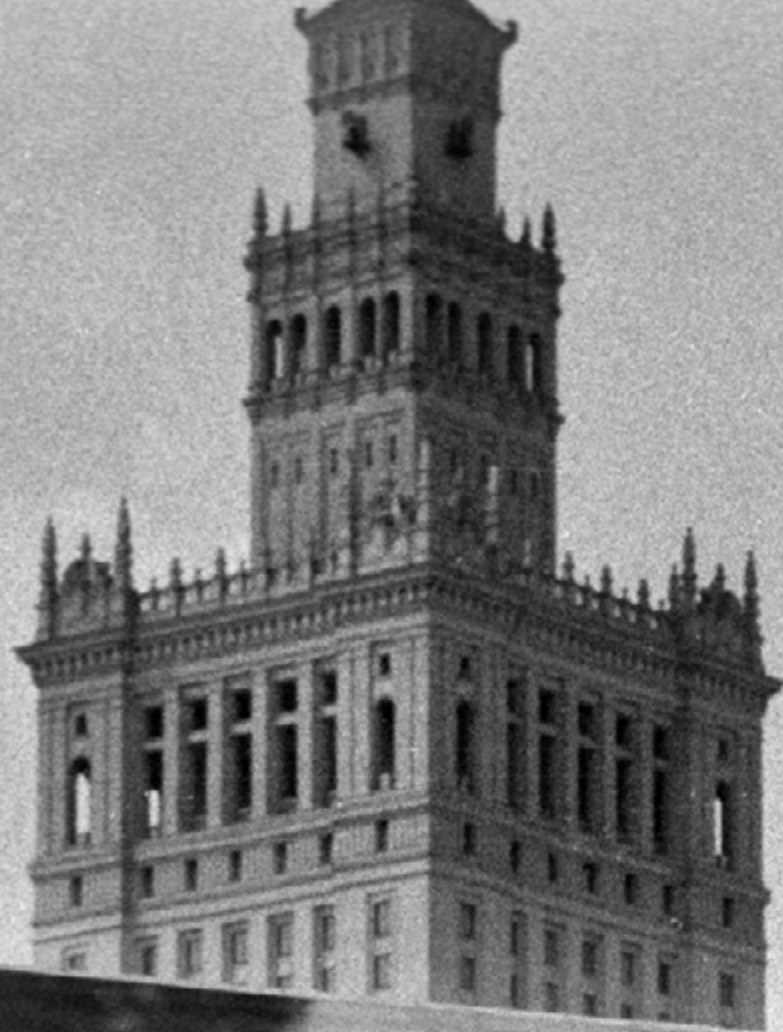
Lublin (Poland), 1959

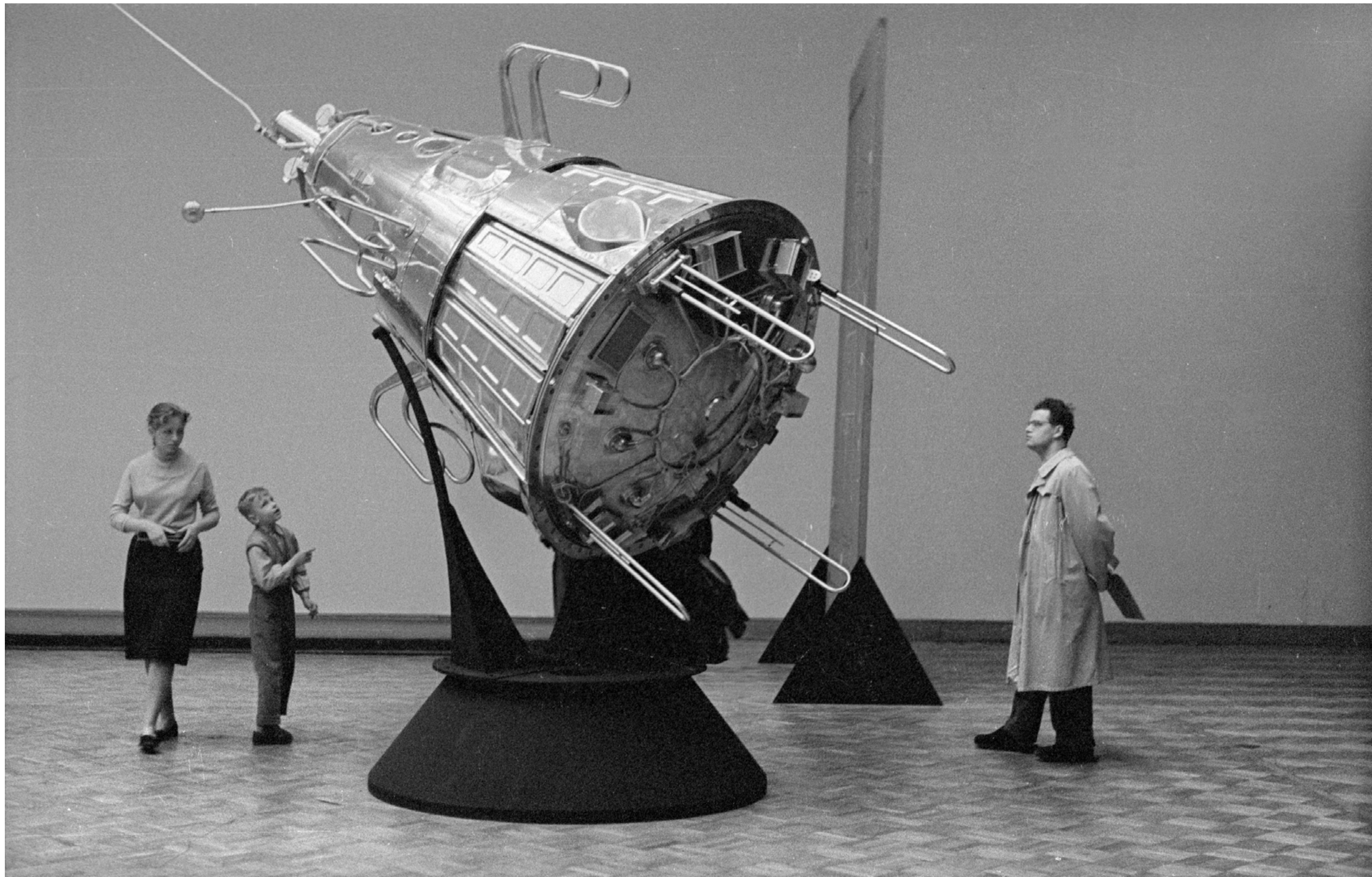
Lublin (Polska), 1959 r.



(above) Lublin (Poland), 1959 | (next page) Warsaw (Poland), 1959

(powyżej) Lublin (Polska), 1959 r. | (następna strona) Warszawa (Polska), 1959 r.





Warsaw (Poland), 1959

Warszawa (Polska), 1959 r.



Warsaw (Poland), 1959
Warszawa (Polska), 1959 r.



Warsaw (Poland), 1959

Warszawa (Polska), 1959 r.



Warsaw (Poland), 1959

Warszawa (Polska), 1959 r.

doc!

I N T E R V I E W

L A U R A



© GRACE KASSAB

Laura Boushnak (b. 1976) | based in Sarajevo (Bosnia and Herzegovina) | a Kuwaiti-born Palestinian photographer | her work ranges from conflict photography to pictorial storytelling | graduated from Sociology at the Lebanese University | worked for the Associated Press and Agence France-Presse (AFP) | a freelancer since 2008 | focuses on long-term projects with a special stress on Arab women and education | her photos have been presented internationally with publications in *The New York Times*, *The Guardian*, *National Geographic*, *Le Monde* and exhibitions in New York, Mumbai, Thessaloniki, Beijing, Cairo, Dubai, Aleppo, Manama, Nicosia, London, Beirut, Oslo, and Sarajevo | the overall winner of the Terry O'Neill Photography Award (2013) | also received an honorable mention at the UNICEF Photo of the Year 2013, the Peace Media Award from the Peace x Peace organization (2011) | co-founder of RAWIYA collective grouping female photographers from the Middle East | represented by Sana Gallery in Singapore.

Laura Boushnak (ur. 1976) | mieszka w Sarajewie (Bośnia i Hercegowina) | palestyńska fotografka urodzona w Kuwejcie | jej prace obejmują fotografię wojenną, jak również fotoreportaże | ukończyła socjologię na Uniwersytecie Libańskim | pracowała dla Associated Press oraz dla Agence France-Presse (AFP) | od 2008 roku jest freelancerką | koncentruje się na projektach długoterminowych poświęconych głównie kobietom z krajów arabskich i edukacji | jej zdjęcia były publikowane na całym świecie, m. in. na łamach takich gazet, jak „The New York Times”, „The Guardian”, „National Geographic”, „Le Monde” oraz wystawiane w Nowym Jorku, Bombaju, Salonikach, Pekinie, Kairze, Dubaju, Aleppo, Manamie, Nikozji, Londynie, Bejrucie, Oslo oraz Sarajewie | zdobywczyni Terry O'Neill Photography Award (2013 r.) | zdobywczyni wyróżnienia w konkursie UNICEF Photo of the Year 2013 oraz Peace Media Award od organizacji Peace x Peace (2011 r.) | współzałożicielka kolektywu fotograficznego RAWIYA złożonego z fotografek pochodzących z Bliskiego Wschodu | reprezentowana przez Sana Gallery w Singapurze.

www.lauraboushnak.com

B O U S H N A K

SHE WHO TELLS A STORY TA, KTÓRA OPOWIADA HISTORIĘ

What was your way to documentary photography?

While I was studying Sociology at the Lebanese University in Beirut back in 1997, I took correspondence classes with the New York Institute of Photography. I started off experimenting with different photographic styles, until I met a war photographer and ended up field training with him for six months. The first assignment we covered was a garbage dump in Northern Lebanon. I fell in love with the profession and believed it would be the perfect marriage between my sociology studies and the stories around me, which I was keen to share. My first job was at the Associated Press agency in Beirut, where I honed my photographic skills. A year later, I joined the French News agency AFP as a photographer and photo editor, and spent the next eight years travelling extensively across the Arab region covering conflicts and other events.

Despite all the excitement and high adrenaline rushes that accompanied my news assignments, I soon grew dissatisfied. Travelling to different places and snapping shots of people without going deeper into their worlds felt like I was telling half the story. I felt the need to work on in-depth stories. After covering the 2006 Israeli/Hezbollah war for AFP, I witnessed how many people,

Jak wyglądała twoja droga do fotografii dokumentalnej?

Gdy studiowałam socjologię na Uniwersytecie Libańskim w Bejrucie w 1997 r., zapisałam się na zajęcia korespondencyjne prowadzone przez Nowojorski Instytut Fotografii. Zaczęłam od eksperymentowania z różnymi stylami fotograficznymi, aż w końcu poznałam fotografa wojennego, z którym wylądowałam na sześciomiesięcznych ćwiczeniach w terenie. Naszym pierwszym wspólnym zleceniem był wypad na wysypisko śmieci w północnym Libanie. Pokochałam tę pracę i uwierzyłam, że moje studia z socjologii mogą stworzyć idealne połączenie z historiami dziejącymi się wokół mnie, o których chciałam opowiedzieć. Najpierw pracowałam dla agencji Associated Press w Bejrucie, gdzie doskonaliłam moje fotograficzne umiejętności. Rok później dołączyłam do zespołu francuskiej agencji AFP jako fotograf i foto-edytor. W AFP pracowałam przez 8 lat intensywnie podróżując po krajach arabskich i dokumentując konflikty zbrojne i inne wydarzenia.

Pomimo tego całego napięcia i buzującej adrenaliny, jakie towarzyszyły mi przy kolejnych zleceniach, wkrótce zaczął mi doskwierać brak satysfakcji. Jeżdżenie do różnych miejsc i fotografowanie ludzi bez głębszego wnikania w ich świat wydawało mi się opowiadaniem połowy historii. Poczułam potrzebę pracy nad pogłębionymi historiami. Po zrelacjonowaniu wojny Izraela



Taken from the *I Read I Write: Yemen – Access to Education* series.

Zdjęcie pochodzi z cyklu „Czytam i piszę: Jemen – dostęp do edukacji”.

including my own family and close relatives, had to flee their homes and seek refuge. When the war was over, I was affected by the fact that cluster munitions left behind were killing civilians who had returned to rebuild their lives. For the next seven years I captured images and produced a multimedia piece called *Survivor*, a story of Mohammed, who was trying to embrace his new life after losing both legs in a cluster bomb incident. I then took the decision to quit my AFP job and pursue my career as a freelance photographer, focusing on personal documentary projects.

You seem to be very much involved in topics you discuss in your projects. What drives you to cover them? Is it a kind of mission?

I wouldn't say I'm on a mission, but rather being passionate about the topics I cover that I often personally relate to. Working on projects is my way to react to what's happening around me. Our job is really difficult, above all when we have to deal with sensitive issues, which require lots of patience and sensibility, so being passionate about what I do is basically a key fact to keep me motivated. And there is always this belief that the stories I share might have people at least ask questions about their surroundings or maybe inspire others.

Prior to become a freelancer, you worked for international press agencies. What are the main advantages and disadvantages of this change?

Working with AFP and AP was a great way to establish my photography career and improve my photographic skills. I learnt how to work under stress and most importantly how to be disciplined with time, however, I reached a point at my career where I felt the need to spend more time with the subject I'm working on and give it more depth. In addition documentary photography allows more space to experiment with other means of media and be more artistic.

z Hezbollahem w 2006 roku dla AFP, widziałam, jak wielu ludzi, w tym także moja rodzina i bliscy krewni, musiało opuścić swoje domostwa i szukać schronienia. Gdy wojna dobiegła końca, wstrząsnął mną fakt, że ludzie, którzy wracali, by zacząć życie od nowa ginęli od pozostawionych min kasetowych. Przez następnych siedem lat pracowałam nad materiałem multimedialnym pod tytułem „Ocalony”, który jest opowieścią o Mohammedzie próbującym ułożyć swoje nowe życie po utracie obu nóg w wyniku wybuchu takiej bomby. I wtedy podjęłam decyzję o odejściu z AFP i skupieniu się na moich własnych projektach już jako niezależna fotografka.

Wydajesz się mocno angażować w tematy, które podejmujesz w swoich projektach. Co tobą kieruje, by się nimi zajmować? Czy to jakaś misja?

Nie powiedziałabym, że to jakaś misja. Raczej jestem bardzo przejęta tematami, którymi się zajmuję, ponieważ często dotyczą mnie samej. Praca nad projektami, to mój sposób reakcji na to, co dzieje się wokół mnie. Nasza praca jest naprawdę ciężka, szczególnie, gdy poruszamy delikatne kwestie, wymagające dużej cierpliwości i wrażliwości. Stąd przejmowanie się tym, co robię, jest kluczowym źródłem mojej motywacji. Siły dodaje również wiara w to, że moje historie mogłyby skłonić ludzi choćby do zadawania pytań o otaczającą ich rzeczywistość lub zainspirować innych.

Zanim zostałaś freelancerką, pracowałaś dla międzynarodowych agencji prasowych. Jakie są plusy i minusy tej zmiany?

Praca dla AFP i AP była świetnym startem dla mojej fotograficznej kariery i podniosła moje fotograficzne umiejętności. Nauczyłam się pracować pod presją oraz, co ważniejsze, jak przestrzegać dyscypliny czasowej. Jednak w pewnym momencie mojej kariery poczułam potrzebę poświęcania więcej czasu sprawie, nad którą pracuję, by nadać jej więcej głębi. Poza tym fotografia dokumentalna daje więcej pola na eksperymentowanie z innymi mediami i na odrobinę sztuki.



Taken from the *I Read I Write: Yemen – Access to Education* series.

Zdjęcie pochodzi z cyklu „Czytam i piszę: Jemen – dostęp do edukacji”.



In Jordan, official figures report that school enrollment is high, but that girls often drop out of secondary school for various reasons. Poverty is the main one followed by social factors. I photographed girls attending a two-year program at an NGO for dropout students. Taken from the *I Read I Write: Jordan – Homebound Students* series.

Według oficjalnych statystyk, uczęszczalność do szkół w Jordanii jest wysoka, jednak z różnych przyczyn dziewczynki często przerywają naukę na poziomie szkoły średniej. Głównym tego powodem, obok czynników społecznych, jest bieda. Fotografowałam dziewczęta uczęszczające na dwuletni kurs dla osób, które porzuciły naukę zorganizowany przez organizację pozarządową. Zdjęcie pochodzi z cyklu „Czytam i piszę: Jordania – ponowne studentki”.

You are one of founders of Rawiya Collective, the first collective of female photographers of the Middle East. What can you tell us about a Middle Eastern documentary photography? Is it any how different from Western one?

wouldn't say different. Let's say since my colleagues and I all come from the region this would naturally give us an easier access to local stories where we can spend more time on dealing with the subject matter. I co-founded the collective, which brings together the work and experience of five female photographers. The collective comprised of Tamara Abdul Hadi (Iraqi), Tanya Habbjouqa (Jordan), Boushra Almutawakel (Yemen), Myriam Abdelaziz (Egypt), and myself – we each had previously built careers shooting across the region, working the hard news cycles for various publications. However, we felt that important social and political stories were still going unseen and wanted a platform to share them. The focus of Rawiya – which means *'she who tells a story'* in Arabic – is on capturing the region's social and political issues as well as its stereotypes through photo essays and long-term projects. Unsurprisingly, this has translated into a body of work that spans the spectrum of subjects from dancers to displaced citizens to drag queens. The images are powerful and, thanks to the already extending reach of the group, now garnering an audience.

You all come from a men dominated culture and religion. Is it difficult to be a female photographer in such circumstances?

On the contrary, being a woman means gaining access to stories that men can't even get close to. To give you an example, last year, when I was in Yemen, which is an ultra conservative society, it was easy for me to take photos of women and have them share their stories, which is not the case to my male colleagues.

Jesteś współzałożycielką kolektywu Rawiya, pierwszego kolektywu fotografek pochodzących z Bliskiego Wschodu. Co możesz powiedzieć nam o bliskowschodniej fotografii dokumentalnej? Czy jest w jakiejś mierze inna od zachodniej?

Nie powiedziałabym, że jest inna. Ponieważ ja i moje koleżanki pochodzimy z tego regionu, z natury rzeczy mamy łatwiejszy dostęp do tutejszych zdarzeń, przez co możemy poświęcić więcej czasu na dany temat. Stworzyłyśmy żeński kolektyw, który łączy prace i doświadczenie pięciu fotografek. W jego skład wchodzi Tamara Abdul Hadi (Irak), Tanya Habbjouqa (Jordania), Boushra Almutawakel (Jemen), Myriam Abdelaziz (Egipt) oraz ja – wszystkie wcześniej zdobyłyśmy doświadczenie zawodowe fotografując w całym regionie, pracując nad trudnymi tematami dla różnych publikacji. Ale wszystkie czułyśmy, że wiele istotnych kwestii społecznych i politycznych ciągle przechodzi niezauważonych i chciałyśmy stworzyć dla nich odpowiednią platformę. Uwaga Rawiya'i – co po arabsku znaczy „ta, która opowiada historię” – skupia się na relacjonowaniu regionalnych problemów społecznych i politycznych, a także jego stereotypów w formie foto-esejów i projektów długoterminowych. Nic zatem dziwnego, że w ten sposób wśród naszych materiałów znalazły się te dotyczące tancerzy, drag-queen i uchodźców. To mocne obrazy, a dzięki rosnącemu zasięgowi grupy, przyciągają nowych odbiorców.

Wszystkie pochodzicie z kultury i religii zdominowanej przez mężczyzn. Czy takie okoliczności utrudniają bycie fotografką?

Wręcz przeciwnie. Jako kobieta mam dostęp do spraw, do których mężczyzna nie mógłby się nawet zbliżyć. Oto przykład: w zeszłym roku, gdy byłam w Jemenie, którego społeczeństwo jest bardzo konserwatywne, mogłam z łatwością fotografować kobiety i skłonić je do podzielenia się ze mną ich historiami, co nie byłoby możliwe w przypadku moich kolegów.

Quite recently you have won the prestigious 2013 Terry O'Neill Photography Award for your project *I Read I Write*. How important it is for a professional photographer as you to start in such competitions?

There is a Yemeni proverb which says “A girl leaves her house only twice: to her husband and her grave.” Winning the award is definitely a great exposure to the stories of the courageous and outstanding women, who decided to go against this belief through higher education, despite the staggering odds they’re faces with.

Could you tell us a little more about the background of this project? It is divided into several parts which may be presented separately but on the other hand – they are supplementary to each other.

I Read I Write is a broad, continuing project about the importance of literacy in improving Arab women's lives, and the barriers these women face in gaining access to education. The fact that Arab countries collectively have one of the highest rates of female illiteracy in the world, prompted me to launch this self-financed project. Also with the ongoing waves of protests and social upheaval in the Arab World, I wonder, as an Arab woman myself, who was born and raised and worked in several Arab countries: how can the ‘Arab Spring’ bring about change in the region when a full half of its human potential is often neglected.

So, I began my research by focusing on illiteracy in Egypt, where nearly half of the female population is illiterate, but soon realized that I needed to broaden my topic to cover as many Arab countries as possible. In Jordan, despite high rates of elementary school attendance, many girls drop out in their early teens. I also visited Yemen, where I followed women who were the first in their families to get an education. In Tunisia, I photographed politically

Całkiem niedawno zdobyłaś prestiżową nagrodę Terry O'Neill Photography Award 2013 za projekt „Czytam i piszę”. Jak ważny dla profesjonalnej fotografi, takiej jak ty, jest udział w takich konkursach?

Jest takie jemeńskie powiedzenie: „Dziewczyna opuszcza dom tylko dwa razy: gdy wychodzi za mąż i kiedy umiera”. Zdobyć tę nagrodę jest wspaniałym nagłosnieniem historii tych dzielnych i wyjątkowych kobiet, które postanowiły sprzeciwić się temu powiedzeniu zdobywając wyższe wykształcenie i to pomimo uprzedzeń, na jakie napotykają.

Mogłabyś przybliżyć nam genezę tego projektu? Jest on podzielony na kilka części, z których każda może być prezentowana osobno, choć wszystkie są względem siebie suplementarne.

„Czytam i piszę” jest obszernym i stale rozwijanym projektem o znaczeniu umiejętności czytania i pisania w poprawieniu jakości życia arabskich kobiet i barierach, które te kobiety napotykają w dostępie do edukacji. Fakt, że kraje arabskie razem wzięte mają najwyższy na świecie poziom analfabetyzmu wśród kobiet, natchnął mnie do podjęcia i sfinansowania prac nad tym projektem. Jako Arabka, która urodziła się, wychowała i pracowała w kilku krajach arabskich, w świetle trwających protestów i przewrotów społecznych w świecie arabskim, zastanawiam się, w jaki sposób Arabska Wiosna może cokolwiek zmienić w regionie, w którym połowa jego ludzkiego potencjału jest często lekceważona.

Najpierw swoje badania skupiłam na problemie analfabetyzmu w Egipcie, gdzie blisko połowa kobiet jest niepiśmienna. Wkrótce jednak zdałam sobie sprawę z faktu, że muszę rozszerzyć swój projekt na jak największą ilość państw arabskich. W Jordani, pomimo wysokiego odsetka dzieci uczęszczających do szkół podstawowych, dużo dziewczynek porzuca naukę jako młode nastolatki. Odwiedziłam także Jemen, gdzie podążałam śladami kobiet, które jako pierwsze w ich



Tunisian women enjoy better legal and political position compared to their female counterpart in the region. Many secular freedoms were instituted such as access to higher education, the right to file for divorce, polygamy abolishment, and legalizing abortion. Taken from the *I Read I Write: Tunis – Students' Union* series.

Tunezyjki cieszą się lepszą prawną i polityczną pozycją niż kobiety w innych państwach regionu. Mają wiele świeckich swobód, jak dostęp do nauki, prawo do złożenia pozwu rozwodowego, zakaz poligamii oraz legalizacja aborcji. Zdjęcie pochodzi z cyklu „Czytam i piszę: Tunezja – Związek Studentów”.

active university students, and in Kuwait, I explored educational reform.

What should photographers know when working in the Middle East?

Even though I am from the region and I do speak the language, I still do a lot of research before travelling in the Arab world in order to be well prepared. I also seek the advice of my local friends or photographers who worked in the region. It's important to keep in mind that Egypt is not like Kuwait, and Yemen is not like Tunis, and so on. But I guess the most important thing is to respect the people we're working with and be sensitive to their culture and beliefs.

And finally, if you were to pick the most powerful picture you have ever made, what image would it be and why?

It's the photo of Mohammed, a cluster bomb survivor. The photo shows Mohammed's prosthetic legs laying on the sofa at his home in the Palestinian refugee camp of Rashidiyeh in Tyre. Mohammed lost both legs when he was sitting behind his father on a motorbike and drove over a cluster bomb near Tyre in the last week of Israel-Hezbollah war. According to the UN demining organization, more than thirty people were killed and more than 230 wounded by cluster bombs dropped during the 2006 war in Lebanon. Handicap International says children make up 24% of casualties. ||

rodzinach zdobyły wykształcenie. Natomiast w Tunezji fotografowałam politycznie zaangażowane studentki, a w Kuwejcie obserwowałam reformę edukacji.

Co powinni wiedzieć fotografowie pracujący na Bliskim Wschodzie?

Mimo że sama stąd pochodzę i znam język, przed każdą wyprawą do krajów arabskich przeprowadzam badania, aby być solidnie przygotowaną. Pytam o porady przyjaciół lub fotografów, którzy pracowali w danym miejscu. To ważne, aby zapamiętać, że Egipt to nie Kuwejt, a Jemen to nie Tunezja i tak dalej. Ale wydaje mi się, że najważniejszą rzeczą jest szacunek dla ludzi, z którymi pracujemy oraz wrażliwość na ich kulturę i wierzenia.

I ostatnie pytanie: gdybyś miała wybrać najmocniejsze zdjęcie, które do tej pory zrobiłaś, które byś wskazała i dlaczego?

To byłoby zdjęcie Mohammeda, ofiary wybuchu bomby kasetowej. Na zdjęciu widać protezy jego nóg leżące na sofie w jego domu na terenie palestyńskiego obozu dla uchodźców Rashidiyeh w Tyrze. Mohammed stracił obie nogi, gdy siedział za ojcem podczas przejażdżki motocyklem. Wjechali na minę niedaleko Tyru w ostatnim tygodniu wojny Izraela z Hezbollahem. Według onetowskiej organizacji rozminowującej te tereny, ponad trzydzieści osób zginęło a ponad 230 odniosło rany w wyniku eksplozji bomb kasetowych zrzuconych na Liban w trakcie wojny w 2006 roku. Natomiast Handicap International podaje, że 24% poszkodowanych stanowią dzieci. ||



Prosthetic legs of Mohammed laying on the sofa at his home in the Palestinian refugee camp of Rashidiyeh in Tyre (Lebanon). Mohammed lost his legs when driving with his father on a motorbike. They drove over a cluster bomb near Tyre in the last week of Israel-Hezbollah war. Taken from the *Survivor* series.

Protezy nóg Mohammeda leżące na sofie w jego domu w palestyńskim obozie dla uchodźców Rashidiyeh w Tyrze (Liban). Mohammed stracił nogi podczas jazdy na motorze z ojcem. Wjechali na minę kasetową. Stało się to niedaleko Tyru w ostatnim tygodniu wojny między Izraelem i Hezbollahem. Zdjęcie pochodzi z cyklu „Ocalony”.

I READ I WRITE: YEMEN – ACCESS TO EDUCATION

A Yemeni proverb says “*A girl leaves the house only twice, to her husband and her grave*”, but for the Yemeni women in the following series of portraits, the only way to go against this belief is through higher education, despite the staggering odds they’re faced with.

Access to education is one of the biggest challenges facing girls in Yemen – considered the least developed country in the Arab world. Two out of three women in Yemen are illiterate, and only 27% of girls manage to attend secondary school, due to poverty, lack of resources, and parental unawareness of the benefits of educating women.

With the help of YERO NGO, I photographed women, who were the first members in their families to pursue higher education. They spoke about their achievements, challenges, and dreams, in an ultra-conservative society, where many believe that women are destined for marriage to protect their chastity and their role is solely in the home.

Arab countries collectively have one of the highest rates of female illiteracy in the world. This fact prompted me to launch I Read I Write, a broad, continuing project about the importance of literacy in improving Arab women’s lives, and the barriers these women face in gaining access to education

CZYTAM I PISZĘ: JEMEN – DOSTĘP DO EDUKACJI

Jemeńskie przysłowie mówi: „*Dziewczyna opuszcza dom tylko dwa razy: gdy wychodzi za mąż i kiedy umiera*”. Ale dla młodych Jemenek z tej serii portretów jedyną drogą ucieczki od takiego życia jest zdobycie wyższego wykształcenia, okupionego walką z wielkimi przeciwnościami, którym muszą stawić czoła.

W Jemenie, uważanym za najsłabiej rozwinięte państwo arabskie, dostęp dziewcząt do nauki jest najtrudniejszym wyzwaniem. Na trzy kobiety dwie z nich są analfabetkami, jedynie 27% dziewcząt udaje się uczęszczać do szkoły średniej, co jest skutkiem biedy powodowanej brakiem środków i nieświadomością rodziców, co do dobrodziejstw płynących z edukacji kobiet.

Z pomocą organizacji pozarządowej YERO fotografowałam kobiety, które były pierwszymi członkiniami swoich rodzin z wyższym wykształceniem. Opowiedziały mi o swoich osiągnięciach, wyzwaniach i marzeniach, żyjąc w ultrakonserwatywnym społeczeństwie, w którym wielu wierzy, że przeznaczeniem kobiet jest małżeństwo, bo w ten sposób mogą zachować czystość, a ich jedynym obowiązkiem jest prowadzenie domu.

Wszystkie kraje arabskie razem mają największy odsetek niepiśmiennych kobiet na świecie. Świadomość tego faktu popchnęła mnie do rozpoczęcia pracy nad „Czytam i piszę”, obszernym projektem o doniosłości wykształcenia dla poprawy jakości życia arabskich kobiet i barierach, jakie muszą one przełamać, by mieć dostęp do edukacji.

من وجهه نظر المجتمع للمرأة انه لا داعي للتعليم لها انه لتعليم لاولاد كافى بضرهم

ولكن انا سوف اغيّر هذا النظرة خطأ
بحر بختى وثقتى
بنفسى



(previous page)

Arabic text on image: *"From the perspective of my community, there is no need to educate women, the education of boys is enough for them. But I will change this misconception with my will and self confidence."*

Intizar (18) is the first woman in her family to go university. Even though her parents are supporting her education, there is still a lot of pressure from her community to get married. For them the education of girls is not important and the priority is for the education of men. With a grant from YERO NGO, she has enrolled in the business administration faculty. Intizar vows that she is going change the mentality of her community.

(poprzednia strona)

Arabski tekst na zdjęciu: *„Według mojej społeczności nie trzeba kształcić kobiet, wystarczy im nauka mężczyzn. Ale ja zmienię to błędne mniemanie siłą woli i determinacją”.*

Intizar (18 lat) jest pierwszą kobietą w jej rodzinie, która studiuje. Choć jej rodzice popierają jej wybór, to ciągle styka się z presją swojego otoczenia, że powinna wyjść za mąż. Dla nich edukacja dziewczyn nie jest istotna, a pierwszeństwo w tym zakresie należy się mężczyznom. Dzięki stypendium YERO, podjęła naukę na wydziale zarządzania biznesem. Intizar przyrzeka zmienić mentalność otaczających ją ludzi.

(next page)

Arabic text on image: *"I got an education so that I may change the way my family perceives the education of girls. They believe that a girl deserves nothing but marriage or the grave."*

Khayzaran (24) is the first woman in her family to graduate from university and now works as a teacher. She has inspired her younger sister and cousins to finish their education, which she describes as her greatest achievement. Despite all the pressure she faced to quit her studies and get married, Khayzaran is proud of what she managed to achieve so far. She is planning to finish her masters soon.

(następna strona)

Arabski tekst na zdjęciu: *„Zdobyłam wykształcenie, więc mogę zmienić zdanie mojej rodziny na temat edukacji dziewczyn. Oni uważają, że dziewczyna nie zasługuje na nic innego, jak małżeństwo czy grób”.*

Khayzaran (24 lata) jest pierwszą kobietą, która ukończy studia w jej rodzinie i teraz pracuje jako nauczycielka. Namówiła swoją młodszą siostrę i kuzynki do ukończenia szkół, co uważa za swój największy sukces. Pomimo wszelkich nacisków, jakich jej nie szczędzono, by porzuciła studia i wyszła za mąż, Khayzaran jest dumna z tego, co do tej pory osiągnęła. Planuje, że wkrótce ukończy swoją pracę magisterską.

تعلمت من رجل أن أغير نظرة عائلتي خو تعليم الفتيات حيث
أن نظرتهم هي أن البنت ماله إلا الزوج ذو القبر



بكون حافر

لبقية نبات أسرتي
لاني الوحيدة التي أملت
دراسني في العائلة

وأنا أرفعن فكرة تفصيل الزواج على التعليم المدرج تحت مسمى
"الزوجه بينكفل فيني مافي دالي لتعليمي"



(previous page)

Arabic text on image: *“I want to inspire other girls in my family, as I’m the only one who completed her education. I refuse the idea that marriage is more important than education as shown in this saying <<The husband is my guarantor, so there is no need to educate me.>>”*

Azhar (18) is in her first year of business administration at the university. As the first woman in her family to go to university, her relatives were enraged with her father for his support. Though he is illiterate, her father is doing everything he can to make sure she achieves her education. Her eldest sister dropped out of school to get married and this is something Azhar refuses to do, going against the grain that there is no need for education as the man will care for them.

(poprzednia strona)

Arabski tekst na zdjęciu: *„Będąc jedyną kobietą w rodzinie, która nie przerwała nauki, chcę być inspiracją dla reszty dziewcząt. Odrzucam pogląd, jakoby małżeństwo było ważniejsze od wykształcenia, jak to jest ujęte w powiedzeniu: <<Mąż jest moją podporą, więc nie trzeba mnie uczyć>>”.*

Azhar (18 lat) jest na pierwszym roku zarządzania biznesem. Ponieważ jest ona pierwszą kobietą w rodzinie, która studiuje, wściekłość jej krewnych obróciła się przeciwko jej ojcu, który ją wspiera. Choć sam jest analfabetą, robi, co może, by zdobyła wykształcenie. Azhar, sprzeciwiając się opinii, że nie ma potrzeby nauki, bo to mąż się nią zaopiekuje, nie chce postąpić tak, jak jej najstarsza siostra, która porzuciła szkołę, by wyjść za mąż.

(next page)

Arabic text on image: *“My ambition was to study political science because I love to travel. But because of our society I didn't receive enough support and decided to study finance. I would like to get married after my graduation.”*

Ghadah (22). She dreamt of studying political science and work at the foreign ministry to travel the world. Pressure from her conservative family, who disapproved of the work she was hoping for, pushed her to accept a grant from YERO NGO and study business. She wants to be an *“educated and cultured woman”* when she raises her future children.

(następna strona)

Arabski tekst na zdjęciu: *„Moją ambicją było studiowanie nauk politycznych, ponieważ uwielbiam podróże. Ale nie otrzymałam żadnego wsparcia od moich bliskich, więc zaczęłam studiować finanse. Po studiach chciałabym wyjść za mąż”.*

Ghadah (22 lata). Marzyła o studiowaniu nauk politycznych i pracy w ministerstwie spraw zagranicznych, by móc jeździć po świecie. Ale jej konserwatywna rodzina sprzeciwiła się jej marzeniom i zmusiła ją do przyjęcia stypendium z YERO i studiowania biznesu. Gdy pojawią się dzieci, Ghadah chce być *„wykształconą i kulturalną kobietą”*.

أنا كان ظموحي اتخصص علوم سياسية لأنني أَعْشَقُ السفر لكن بحكم مهنتي هنا

لم أُوَصِّلَ عليك تشجيع فقررت اتخصص علوم مالية

أرغب بأن أتزوج
بعد أن أُنَمِّتَ تعليمي



أحب أن أسافر ولكن المشكلة هو الرفض من العائلة



(previous page)

Arabic text on image: *"I'd love to travel but the problem is that my family won't let me."*

Fatima (22) chose to study accounting. Fatima insists she won't get married until she graduates from university. If she was asked to marry a man who will give her the choice between him and her education she said that she will refuse his offer.

(poprzednia strona)

Arabski tekst na zdjęciu: *„Tak bardzo chciałabym podróżować, ale moja rodzina mi na to nie pozwoli”.*

Fatima (22 lata) zdecydowała się studiować księgowość. Upiera się, by najpierw ukończyć uniwersytet, a dopiero potem wyjść za mąż. Gdyby oświadczył się jej ktoś, kto kazałby jej wybrać między nim a nauką, spotkałby się z jej odmową.

(next page)

Arabic text on image: *"I wanted to study journalism but my family opposed it. So I started to study commerce instead. Many suitors asked for my hand, but I refused. I want to finish my studies instead, so that I may withstand the cruelties of the future."*

Naisam (18). With illiterate parents, she's the first one in her family to enroll in university. She wanted to study journalism, but her conservative family opposed it, so she settled for Business administration. She got many offers by men to get married, but she wants to finish her studies first to be face what she fears will be a difficult future. She hopes that one day Yemeni women will get more rights.

(następna strona)

Arabski tekst na zdjęciu: *„Chciałam studiować dziennikarstwo, ale moja rodzina się na to nie zgodziła. Więc studiuje handel. Wielu zalotników prosiło mnie o rękę, ale odmawiałam im. Najpierw chcę ukończyć studia, by dać sobie radę z okrucieństwami przyszłości”.*

Naisam (18 lat). Cóрка analfabetów, która jako pierwsza rodzinie dostała się na studia. Marzyła o dziennikarstwie, ale jej konserwatywna rodzina sprzeciwiła się, więc zadowolili się zarządzaniem biznesem. Wielu mężczyzn prosiło ją o rękę, ale ona najpierw chce ukończyć studia, by dać sobie radę w niełatwej, jak sądzi, przyszłości. Ma nadzieję, że pewnego dnia Jemenki zdobędą więcej praw.

فدخلت فيه كجامع
تجارت

كانت نفسي
أدخلت إعلام
بسبب أهلي
رفضوا

تقدم لي أخاها للزواج فرضت
من أجل أكمل تعليمي مع أمومي
مساواة المستعبدين



تعلّمت حتى لا أعتد على الرجل بكل شيء

وأحس
باستقلاليتي



(previous page)

Arabic text on image: *"I received an education in order not to count on a man with everything and feel my independence."*

Aisha (33) has three kids. She majored in philosophy and social sciences and currently works as an elementary teacher at YERO NGO. Her mother, who's illiterate and working as a cleaning lady, was the one to help her finish her education. Her husband doesn't mind her working because she helps with the expenses of the house. She said that she went to university so that she doesn't count on any man and to have her independence.

(poprzednia strona)

Arabski tekst na zdjęciu: *„Otrzymałam wykształcenie po to, by nie musieć we wszystkim liczyć na mężczyznę, ale by się czuć niezależną”.*

Aisha (33 lata) ma troje dzieci. Studiowała filozofię i nauki społeczne, obecnie pracuje w szkole podstawowej prowadzonej przez YERO. Jej niepiśmienna matka, pracująca jako sprzątaczką, pomagała jej ukończyć studia.

Jej mąż nie ma nic przeciwko jej pracy, ponieważ wspomaga domowy budżet. Aisha twierdzi, że poszła na uniwersytet, by nie liczyć na żadnego mężczyznę i być niezależną.

(next page)

Arabic text on image: *"I love reading stories for children. I'm against young girls' early marriage. Traditions and customs are the reason behind Yemeni women's oppression."*

Fayza (25) is a university student from Yemen. Married at the age of eight, she was forced to drop out of school. She divorced after one year. At 14, she became the third wife of a 60-year-old man. After bearing three children, she divorced again at the age of 18. In Islam the child custody goes to the father after divorce, that's why she sees her children every other weekend. Her older sister convinced her to finish her education knowing that this would be her only way to improve her life. Despite her poverty, social status as a divorced woman in a conservative society, and the opposition of her parents to go back to school, Fayza managed to receive a grant from YERO NGO and she's in her first year of business at the university. Her dream is to get a decent job and have financial stability to give her children a better life.

(następna strona)

Arabski tekst na zdjęciu: *„Uwielbiam czytać opowiadania dla dzieci. Jestem przeciwko wydawaniu dziewczynek za mąż. Tradycje i przyzwyczajenia są źródłem ucisku jemeńskich kobiet”.*

Fayza (25 lat) jest studentką z Jemenu. Wydana za mąż w wieku ośmiu lat, musiała porzucić szkołę. Po roku się rozwiodła. Jako czternastolatka została trzecią żoną 60-letniego mężczyzny. Mając 18 lat, po urodzeniu trójki dzieci, rozwiodła się ponownie. Zgodnie z Islamem, dzieci po rozwodzie zostają z ojcem i dlatego Fayza widuje je co drugi weekend. Jej starsza siostra namówiła ją do ukończenia szkoły, wiedząc, że to wpłynie na poprawę jej życia. Pomimo niedostatku i niskiego statusu społecznego jako rozwódki w tradycyjnym społeczeństwie, a także sprzeciwu ze strony rodziców odnośnie powrotu do szkoły, Fayza zdobyła stypendium z YERO i teraz jest na pierwszym roku biznesu. Marzy o porządnej pracy i stabilizacji finansowej, by móc zapewnić swoim dzieciom lepsze życie.

أحب قراءة قصص الأطفال

أنا رفض
نصيحة ابنتي
ومرر بفترة

عادة والتقليد
هي التي تظلمة
المرء المعبته





© DARIA LOBANOVA

Elena Chernyshova (b. 1981) | based in Moscow (Russia) | a self-taught photographer | developed a passion for this visual language during her studies in the architectural academy | decided to become a photographer during her bicycle trip with Gael de Cevoisier from Toulouse to Vladivostok and back (30,000 kilometers, 26 countries, 1,004 days of cultural, human, and challenging experiences) | uses photography as a way to investigate the daily life of different groups and communities in the context of environmental, political, and economic changes | winner of the 2014 World Press Photo and the 2014 Days Japan International Photojournalism Awards contests | has presented her photographs in a number of publications (including *National Geographic*, *Le Monde*, *A/R magazine*, *Newsweek Russia*, *Ecology and Life*) and exhibitions.

Elena Czernyszowa (ur. 1981) | mieszka w Moskwie (Rosja) | fotografka samouk | odkryła w sobie pasję do tego języka wizualnego podczas studiów w akademii architektury | fotografką postanowiła zostać podczas wspólnej z Gaelem de Cevoisierem wycieczki rowerowej z Tuluzi do Władywostoku i z powrotem (30 tysięcy kilometrów, 26 krajów, 1.004 dni zmagania oraz poznawania kultur i ludzi) | wykorzystuje fotografię jako metody śledzenia życia codziennego rozmaitych grup i społeczności w kontekście przemian środowiskowych, politycznych i ekonomicznych | zwyciężczyni konkursów World Press Photo 2014 oraz Days Japan International Photojournalism Awards 2014 | swoje prace prezentowała w wielu publikacjach (w tym w „National Geographic”, „Le Monde”, „A/R magazine”, „Newsweek Rosja”, „Ecology and Life”) oraz na wystawach.

www.elena-chernyshova.com

DAYS OF NIGHT, NIGHTS OF DAY
DNI NOCY, NOCE DNIA

The daily life of a city on the North of the polar circle

Norilsk, in northern Russia, is (after Murmansk) the second-largest city within the Arctic Circle, with a population of over 177,000. It is also one of the ten most polluted cities in the world. 2 million tons of gas rejected every year in the atmosphere, 100,000 ha of tundra in the radius of 30 km is dead, the life expectancy is 10 years less than in other regions of Russia.

Rich metal and mineral deposits make the region a primary global source of such commodities as nickel, cobalt, platinum and palladium, and Norilsk maintains the biggest metallurgical and mining complex in the world.

Norilsk was founded in the 1935, and until 1956 operated as a Soviet Gulag. During 20 years around 500,000 prisoners laboured there in the conditions of intense cold, starvation, and forced under construction of the mines and factories, and the city itself.

Norilsk endures an extremely harsh climate, with temperatures dropping below -50°C in winter, and rising into the high 20s or 30s in brief summer months.

The city is covered in snow for 250–270 days a year, has frequent violent snowstorms and experiences polar night from November to mid-January, when the sun does not rise above the horizon.

Życie codzienne miasta na północy koła podbiegunowego

Norylsk w północnej Rosji jest drugim (po Murmańsku) największym miastem za kołem polarnym, liczącym 177.000 mieszkańców. Jest to także jedno z najbardziej zanieczyszczonych miast na świecie. Każdego roku do atmosfery przedostaje się stąd 2 miliony ton gazów, 100.000 hektarów tundry w promieniu 30 kilometrów jest martwa, a średnia długość życia jest tu krótsza o 10 lat niż w innych regionach Rosji.

Bogate złoża metali i minerałów czynią ten region głównym źródłem takich kopalin jak nikiel, kobalt, platyna i pallad, a z Norylska – największy kompleks metalurgiczny i wydobywczy na świecie.

Założony w 1935 roku, Norylsk aż do 1956 roku był częścią radzieckiego gulagu. W ciągu 20 lat blisko pół miliona więźniów było zmuszanych tam do pracy przy budowaniu kopalń, fabryk i samego miasta w warunkach nieustannego zimna i głodu.

Norylsk zmaga się z okrutnym klimatem, z temperaturą spadającą do -50°C zimą i podnoszącą się do 20–30 stopni w ciągu krótkiego lata. Miasto pokryte jest śniegiem przez 250–270 dni w roku, często nawiedzają je srogie burze śnieżne, a podczas nocy polarnej od listopada do połowy stycznia pogrąża się w ciemnościach, kiedy nie widać słońca znad horyzontu.



(previous page)

With the population of 175,300 inhabitants, Norilsk is one of the biggest cities behind the polar circle. This city-factory has only one reason to exist: maintaining the biggest metallurgical and mines complex in the world. This complex brings in 2% of GDP of Russia.

(poprzednia strona)

Liczący 175.300 mieszkańców Norylsk jest jednym z największych miast za kołem polarnym. To miasto-fabryka istnieje tylko w jednym celu: utrzymywać największy na świecie kompleks wydobywczo-metallurgiczny, który dostarcza 2% PKB Rosji.

(next page)

Already 6000 years ago, the rich deposits of the region attracted people, whose traces of passage were indemnified by archeologists. But the real story of Norilsk starts at the beginning of the 20th century, when the expedition of geologist Nikolay Urvantsev found out the rich deposits of nickel, copper, and cobalt. In 1936, USSR starts the construction of a metallurgical complex and the city. This heavy work in the extreme conditions of the North was made by the prisoners of Gulag. The mines, factories and the biggest part of the contemporary city were constructed by forced labor workers. In the photo there are ruins of the house of Culture in the settlement "Medvejii ruciei". This settlement was one of the first habitations of Norilsk and was constructed on the part of Gulag in 1956 just near the open mine "Medvejii ruchei". In the 1990s, this settlement was closed due to maintenance difficulties and the complexity of its infrastructure. Its inhabitants were moved in the new quarters of Norilsk.

(następna strona)

Już przed 6000 lat tutejsze bogate złoża bogactw naturalnych przyciągały uwagę ludzi, których ślady osadnictwa zostały odkryte przez archeologów. Ale prawdziwa historia Norylska zaczyna się na początku XX wieku, gdy podczas wyprawy geologicznej Mikołaja Urwancewa odkryto bogate złoża niklu, miedzi i kobaltu. W 1936 roku Związek Radziecki rozpoczął tu budowę kompleksu metalurgicznego i miasta. Tę ciężką pracę w ekstremalnych warunkach północy wykonywali gulagowi więźniowie. Kopalnie, fabryki i lwia część dzisiejszego Norylska zostały wybudowane przez przymusowych robotników. Na zdjęciu widać ruiny domu kultury na osiedlu Miedwieżka. Osiedle to było pierwszym osiedlem mieszkaniowym Norylska, powstałym w 1956 roku na terenie gulagu, w pobliżu kopalni odkrywkowej Miedwieżyj Ruczaj. W latach 90-tych ubiegłego wieku osiedle zostało zamknięte z powodu problemów związanych z utrzymaniem i złożonością jego infrastruktury. Mieszkańcy osiedla zostali przeniesieni do nowych dzielnic Norylska.





Anna Vasilievna Bigus aged of 88 years old, spent 10 years of her youth in the Gulag. Separated from her family, she was sent at the age of 19 above the polar circle from her native village in the Western part of Ukraine. Her fault was to survive the German invasion of her village area: she was then considered by the Soviets as a collaborator of the German army. During her imprisonment she had participated in the construction of buildings along the Lenin Avenue, the main street of Norilsk. After her liberation at the age of 29, Anna Vasilievna stayed in the city. She had lost everything in Ukraine and had no other place to go to. Anna Vasilievna tells, that during her years in Gulag, *"the only joy we could have was singing. We sang a lot. And this gave us forces to survive..."* Her daughter became teacher of music and her grandchildren sing in opera and play in a rock group.

Anna Vasilievna died on October 30, 2012, the Day of Victims of Political Repressions in Russia.

Anna Wasiliewna Bigus (88 lat) spędziła w gułagu 10 lat swojej młodości. Oderwana od rodziny, jako dziewiętnastolatka została zesłana z rodzinnej wsi na zachodzie Ukrainy do obozu za kołem podbiegunowym. Jej winą było to, że przeżyła niemiecką inwazję: to wystarczyło, by Rosjanie posądzili ją o kolaborację z Niemcami. Jako więźniarka pracowała przy budowie domów przy alei Lenina, głównej ulicy Norylska. Po zwolnieniu z obozu w wieku 29 lat, została w mieście. Na Ukrainie wszystko straciła i nie miała dokąd pójść. Anna Wasiliewna mówi, że w czasie pobytu w gułagu *„jedyną pociechą, jaką mieliśmy było śpiewanie. Śpiewaliśmy bardzo dużo. To dodawało nam sił, by przeżyć..."* Jej córka została nauczycielką muzyki, a wnuki śpiewają w operze i grają w zespole rockowym.

Anna Wasiliewna zmarła 30 października 2012 r., w Dniu Pamięci Ofiar Represji Politycznych w Rosji.



Melting department is filled with gas emanation. The workers are breathing with masks or with the help of tubes linked to the oxygen tanks. The work conditions are hard. Pollution, heat, noise... The compensation for the risks is represented by the long duration of official holidays, 90 days, and the early retirement at 45 years old.

Oddział wytopu jest pełen oparów gazu. Robotnicy oddychają przez maski lub tuby podłączone do butli z tlenem. Warunki pracy są ciężkie. Zanieczyszczenia, wysokie temperatury, hałas... Rekompensatą za wszystkie ryzyka są dłuższe urlopy, 90 dni, i prawo przejścia na wcześniejszą emeryturę po osiągnięciu 45 lat.



Lost in the middle of tundra in 400 km on the North of the polar circle, Norilsk has no ground transport connections with the rest of the world. Only waterways and airways allow the life to be attached to the rest of Russia. Inhabitants call the rest of the world a continent. Norilsk is linked by a road and a railway to the seaport of Dudinka. Dudinka then opens its seaways to Murmansk and Arkhangelsk allowing to be in touch with civilization. Moreover, in the summer from June to September, the Yenisei River is open for navigation and gives a link between Norilsk and Krasnoyarsk. During the time of Stalin this perilous road leading to the Gulag of Norilsk was called a Road of Death.

Zagubiony gdzieś w środku tundry, 400 kilometrów na północ od koła podbiegunowego, Norilsk nie ma lądowego połączenia z resztą świata. Do reszty Rosji można stąd dotrzeć jedynie drogą wodną lub powietrzną. Mieszkańcy nazywają pozostałą część świata kontynentem. Norilsk ma połączenie drogowe i kolejowe z portem morskim w Dudince. Dopiero z Dudinki można dotrzeć drogą morską do Murmańska i Archangielska – okien cywilizowanego świata. Latem, od czerwca do września, rusza żegluga na rzece Jenisej, łącząc Norilsk z Krasnojarskiem. W czasach stalinowskich tę pełną niebezpieczeństw drogę prowadzącą do guliagu w Norylsku, nazywano Drogą Śmierci.



During the summer time, air is even more polluted. The difference of temperature in the different layers of atmosphere prevents the evacuation of smoke, thus nauseating smog invades the streets of Norilsk. This situation is aggravated by the position of the factories, one opposite to another, so any direction of wind makes the smoke entering the city.

Latem powietrze jest jeszcze bardziej zanieczyszczone. Różnica temperatur na różnych poziomach atmosfery uniemożliwia rozchodzenie się dymu, co sprawia, że ten kumuluje się na ulicach miasta. Sytuację pogarsza lokalizacja fabryk, naprzeciwko siebie, co powoduje, że bez względu na kierunek wiatru, dym jest nawiewany do miasta.



(previous page)

The next step of construction was in the 1960s, and followed the widespread system in the USSR of constructing buildings with pre-built panels.

(poprzednia strona)

Kolejny etap rozbudowy nastąpił w latach 60 XX wieku i wprowadził rozpowszechniony w ZSRR system budownictwa z wielkiej płyty.

(next page)

Norilsk is facing, despite its prosperity, a big problem of maintenance of its buildings. The problem is the thawing of upper layers of permafrost. Several reasons affect this: the global elevation of temperature, the influence of urban environment, the negligent maintenance of the sewerage system and constant leakage of hot water, rejects of pollution in atmosphere. The majority of buildings in Norilsk were constructed on pilings. Thawing of the upper layers of permafrost provokes the instability of the system of pilings. Supporting walls move and crack; in this way a building comes to an emergency state. This edifices are became progressively abandoned. Today, almost 7% of Norilsk buildings are in the state of emergency.

(następna strona)

Pomimo rozwoju Norylsk zmaga się z problemem utrzymania budynków. Jest to spowodowane rozmarzaniem warstwy wiecznej zmarzliny, na której leży miasto. Wywołują to takie czynniki jak: globalne ocieplenie, wpływ środowiska miejskiego, zaniedbany system kanalizacyjny i stałe wycieki gorącej wody, wydostawanie się zanieczyszczeń do atmosfery. Większość budynków w Norylsku została postawiona na palach. Topniejąca zmarzlina powoduje, że system palowania traci stabilność. Ściany nośne przemieszczają się i pękają, co czyni dany budynek niezdatnym do zamieszkania. Takie budynki są systematycznie opuszczane. Obecnie prawie 7% bloków w Norylsku nie nadaje się do użytku.





The construction of new quarters of Norilsk had been initiated only a few years before perestroika. The fall of the USSR has disrupted the flow of funds. Construction of several buildings was ‘frozen’. For 20 years, these buildings remain unfinished recalling this time of political transition. The demolition is very expensive. In addition, these buildings have been very well done. The projects of its completion are rising again in the administration of the city. But nothing is moving yet.

Nowe dzielnice Norylska zaczęły powstawać na kilka lat przed pierestrojką. Wraz z upadkiem ZSSR do miasta przestały napływać dotacje. Budowę wielu budynków „zamrożono”. Po 20 latach wciąż stoją niedokończone, przypominając czasy transformacji politycznej. Rozbiórka jest bardzo kosztowna. Zwłaszcza że te domy były bardzo solidnie budowane. Władze miasta wracają do pomysłu ich ukończenia. Ale nic się jeszcze nie dzieje.



In winter that lasts over 9 months, even a simple displacement is dangerous and is transformed in a real expedition. The places of work are situated in the radius of 20–30 km. The road leading there crosses open spaces of tundra.

During the snowstorm the public transport is organized in processions. The column of 15–20 buses transport workers between the city and places of work. If one bus breaks over, the passengers can be evacuated to another bus. This convoy circulates only three times a day.

Podczas zimy, która trwa tu 9 miesięcy, nawet niewielkie przemieszczenie jest niebezpieczne i urasta do rangi wyprawy. Fabryki są oddalone od miasta w promieniu 20–30 kilometrów. Prowadząca do nich droga przecina otwarte przestrzenie tundry. Podczas burz śnieżnych ludzi przewozi się w konwojach. Kolumna 15–20 autobusów przewozi pracowników z miasta do pracy. Gdy jeden autobus się zepsuje, pasażerowie mogą być przeniesieni do innego. Taki konwój jeździ tylko 3 razy dziennie.



(previous page)

Because of its position, Norilsk has a very severe subarctic climate. It is one of the coldest cities in the world. Winters in Norilsk are long with average temperature -25°C. The cold period extends for about 280 days per year, with more than 130 days with snowstorms. Moreover, the perception of temperature depends directly from the strength of the wind. For example the temperature of -40°C with the strength of wind 1m/second will be felt as -42°C.

(poprzednia strona)

Z racji swego położenia, Norylsk leży w klimacie subarktycznym. Jest to jedno z najzimniejszych miast na świecie. Zimy w Norylsku są długie, a średnia temperatura wynosi wtedy -25°C. Pora zimowa trwa tu przez około 280 dni w roku, z czego przez 130 dni trwają burze śnieżne. Co więcej, odczuwanie mrozu zależy od siły wiatru. Na przykład temperatura -40°C przy wietrze o sile 1 m/sek. będzie odczuwana jako -42°C.

(next page)

The architect created the urban space that could protect the inhabitants from violent winds of this area. The buildings are grouped together to form enclosed courtyards. To ensure a good circulation and avoid long bypasses of buildings, architects planned very narrow passages between buildings.

(następna strona)

Architekci zaprojektowali miasto tak, by chronić mieszkańców przed tutejszymi wichurami. Bloki mieszkalne są stawiane w grupach, by tworzyły wewnętrzne podwórka. By zapewnić właściwą cyrkulację powietrza i uniknąć dużych odległości między budynkami, architekci zaplanowali bardzo wąskie przejścia między nimi.





One of the best ways to adapt you to the cold is quenching. Norilsk has a club of Warlus and its main activity is ice swimming – swimming in outdoor locations in ice-holes. The outside temperature doesn't matter. Furthermore, colder it is, more people are coming to practice this activity. Even when the temperature goes under -40°C with wind some adherents come to swim. After swimming people can warm themselves in small banyas (sauna) that are situated just on the board of a lake and are heated with the steam from the power plant.

Jednym z najlepszych sposobów na zimno jest polubić je. Norylsk posiada klub Warlus, którego główną aktywnością są kąpiele lodowe – kąpiele w wydrążonych pod gołym niebem przerębłach. Temperatura na zewnątrz nie ma tu znaczenia. Co więcej, im zimniej, tym więcej ludzi przychodzi popływać. Nawet jeśli temperatura spada poniżej -40°C i wieje wiatr kilku zwolenników kąpeli idzie popływać w lodowym otworze. Po kąpeli ludzie mogą się ogrzać w małych baniach (saunach), które są zaraz przy brzegu jeziora i są ogrzewane parą z ciepłowni.



(above) The inhabitants of the city find themselves in lack of vegetation during 9 months of winter. They recreate this green oasis in their apartments that confronts the rude climate and industrial environment and offers a visual evasion.

(next page) One of the particularities of Norilsk is that it completely lacks green spaces where one can escape. Inhabitants must go 30 km by bus to find even a bit of true nature. Lack of time causes people to try and enjoy the sun in the urban area.

(powyżej) Zima trwająca 9 miesięcy pozbawia mieszkańców miasta okresu wegetacji. Mieszkańcy odtwarzają zielone oazy w swoich mieszkaniach, co kontrastuje z surowym klimatem i industrialnym otoczeniem, ale jednocześnie oferuje wizualną ucieczkę.

(następna strona) Jedną z ciekawostek Norylska jest, że w mieście nie ma zielonych przestrzeni, do których można by uciec. Mieszkańcy muszą jechać 30 km autobusem by znaleźć odrobinę natury. Brak czasu powoduje, że ludzie próbują się cieszyć słońcem w przestrzeni miejskiej.





© JASON WILDE

Jason Wilde (b. 1967) | based in London (United Kingdom) | a documentary photographer graduated from Photography at the London College of Printing (2002) | his work has been exhibited in the Tate Modern, the National Portrait Gallery and in the Museum of London | growing up in central London has been an important impetus for his interest in the small dramas of city life | his primary topic is Britain's rapidly shifting social landscape reflected in the people that inhabit its diverse communities | his practice incorporates various aspects of the making and use of photographs | his aim is to make images that reflect the social flux and cultural integration that characterises British communities in the 21st century.

Jason Wilde (ur. 1967) | mieszka w Londynie (Wielka Brytania) | fotograf-dokumentalista, który ukończył wydział fotografii na London College of Printing (2002 r.) | jego prace były pokazywane w Tate Modern, National Portrait Gallery oraz Museum of London | dorastanie w środkowym Londynie, obudziło w nim zainteresowanie małymi dramataми w życiu wielkiego miasta | głównym tematem jego zdjęć jest problem szybko zmieniającego się krajobrazu Brytanii i wpływ tego zjawiska na społeczność żyjących tam ludzi | jego praca obejmuje rozmaite aspekty tworzenia i wykorzystywania zdjęć | jego celem jest tworzenie obrazów, które ukazują przemiany społeczne oraz kulturową integrację, jaka cechuje brytyjskie środowiska w XXI wieku.

www.jasonwilde.com

SILLY ARSE BROKE IT

Built in the 1950s, the Clarence Way estate has been a focal point of London's rapidly shifting social landscape, housing people from within Britain and abroad who have been affected by any number of diverse events and circumstances. Located a few minutes' walk north of Camden Town underground station, the six orange brick-blocks that make up the estate house 1297 people (2011 census) in 354 various-sized units.

I have lived here for 17 years and in that time I have witnessed the rapid diversification of the cultural mix of my community. In an attempt to record this transformation, in 2003 I started collecting handwritten notes that I found discarded on the estate. On one level, these salvaged texts are simple records of the everyday; they function to remind, instruct, organise and explain. They tell of journeys planned and taken, and list items to purchase and food to take away. Some make grand political and philosophical statements whilst others are simply mysterious.

I have photographed these once-private texts and placed them against wallpaper backgrounds, transforming them into imaginative triggers that hint at the realities of life for a diverse group of people. These individual combinations form *Silly Arse Broke It*, an ongoing and open-ended narrative that invites the viewer to contemplate a small inner-city community that is a microcosm for the social flux and cultural (dis)integration that characterises Britain in the 21st century.

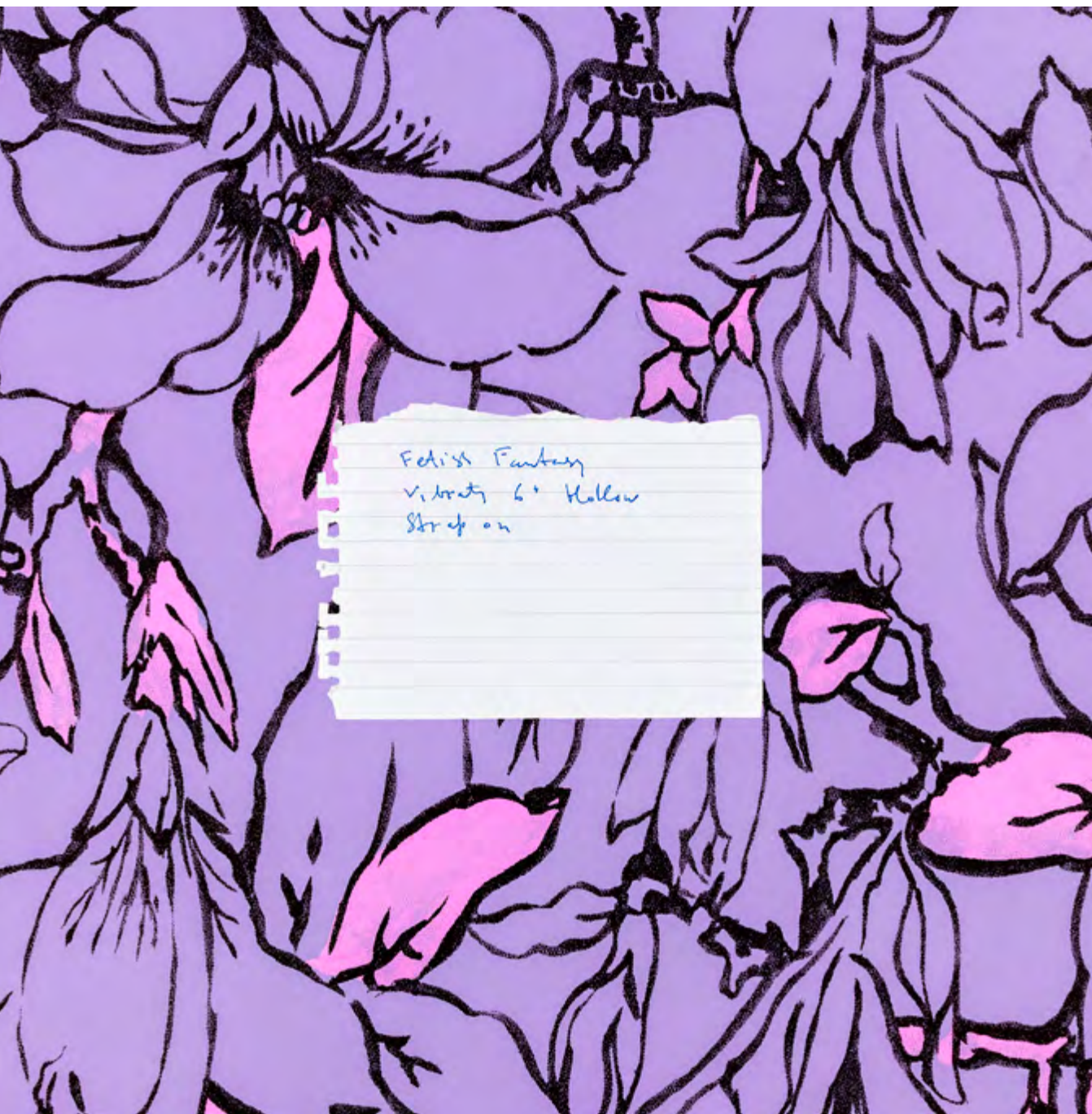
Wybudowane w latach 50-tych osiedle Clarence Way jest centralnym miejscem szybko zachodzących przemian społecznych w Londynie, dającym dach nad głową Brytyjczykom, jak i cudzoziemcom dotkniętym rozmaitymi przeciwnościami losu. Położone kilka minut spacerem na północ od stacji metra Camden Town, składa się z sześciu pomarańczowych ceglanych bloków, w których według spisu z 2011 roku mieszkało 1297 lokatorów zajmujących 354 mieszkania o różnym metrażu.

Mieszkałem tu 17 lat i przez ten czas byłem świadkiem szybkiego różnicowania się mieszkańki kulturowej mojej społeczności. Chcąc utrwalić tę transformację, w 2003 roku zacząłem gromadzić odręczne zapiski porozrzucane na osiedlu. Z jednej strony, te ocalone notatki dotyczą spraw codziennych; mają przypominać, instruować, załatwiać i wyjaśniać. Mówią o planowanych lub odbytych podróżach i są listami rzeczy do kupienia lub jedzenia do zabrania. Niektóre to wielkie polityczne i filozoficzne deklaracje, podczas gdy inne tchną tajemnicą.

Sfotografowałem te niegdyś prywatne teksty i umieściłem je na wytapetowanych ścianach, przeobrażając je w swoistą dziurkę od klucza, przez którą można podejrzeć życie określonej grupy ludzi. Te poszczególne kombinacje składają się na serię „Silly Arse Broke It”, otwartego projektu, który zaprasza widza do kontemplacji tej niewielkiej miejskiej społeczności, która jest mikrokosmosem kulturowej i społecznej (dez)integracji cechującej Brytanię XXI wieku.

Silly Arse Broke It is part of the 2014 Guernsey Photo Festival.

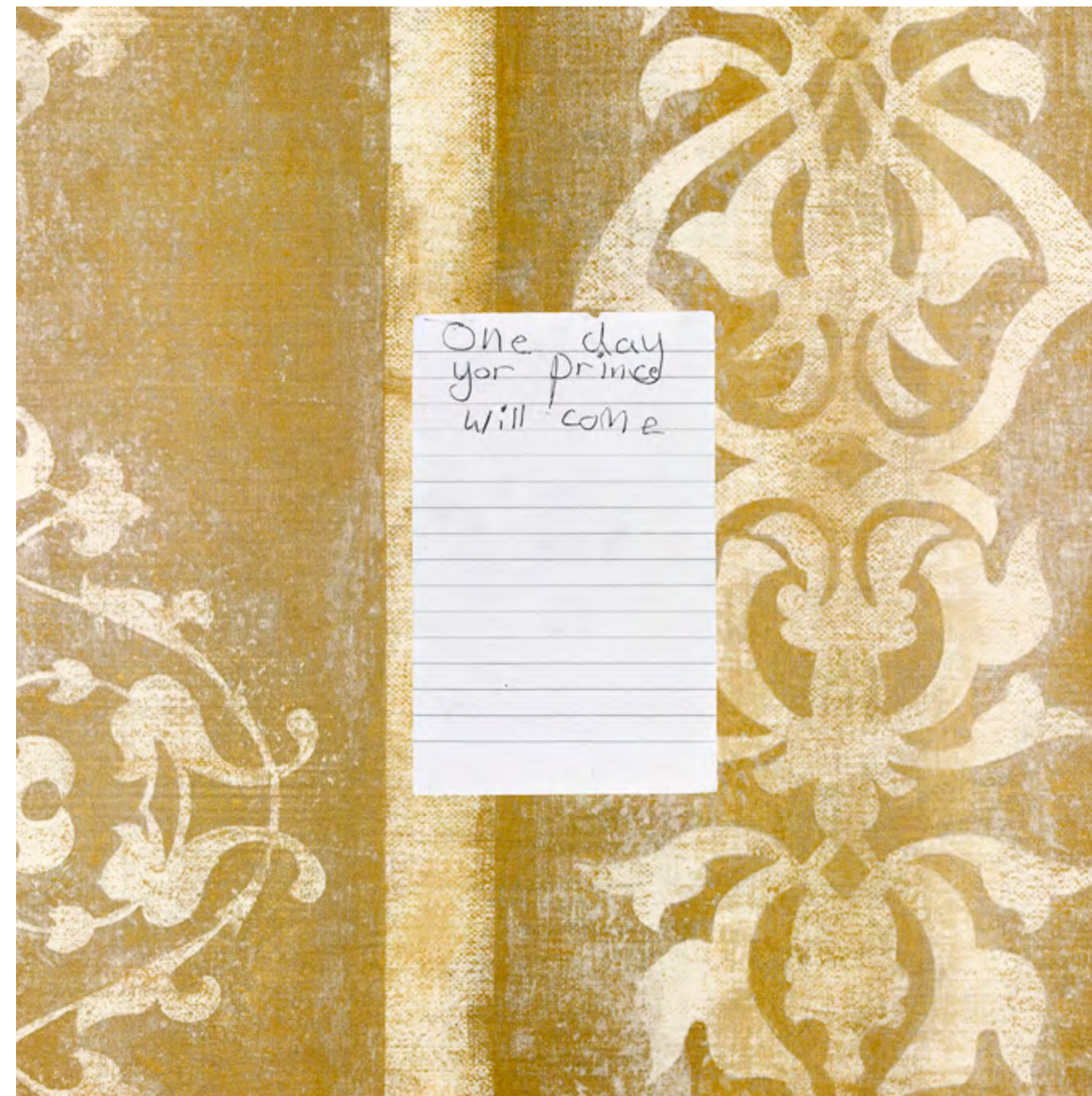
„Silly Arse Broke It” jest częścią tegorocznej edycji Guernsey Photo Festival.



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

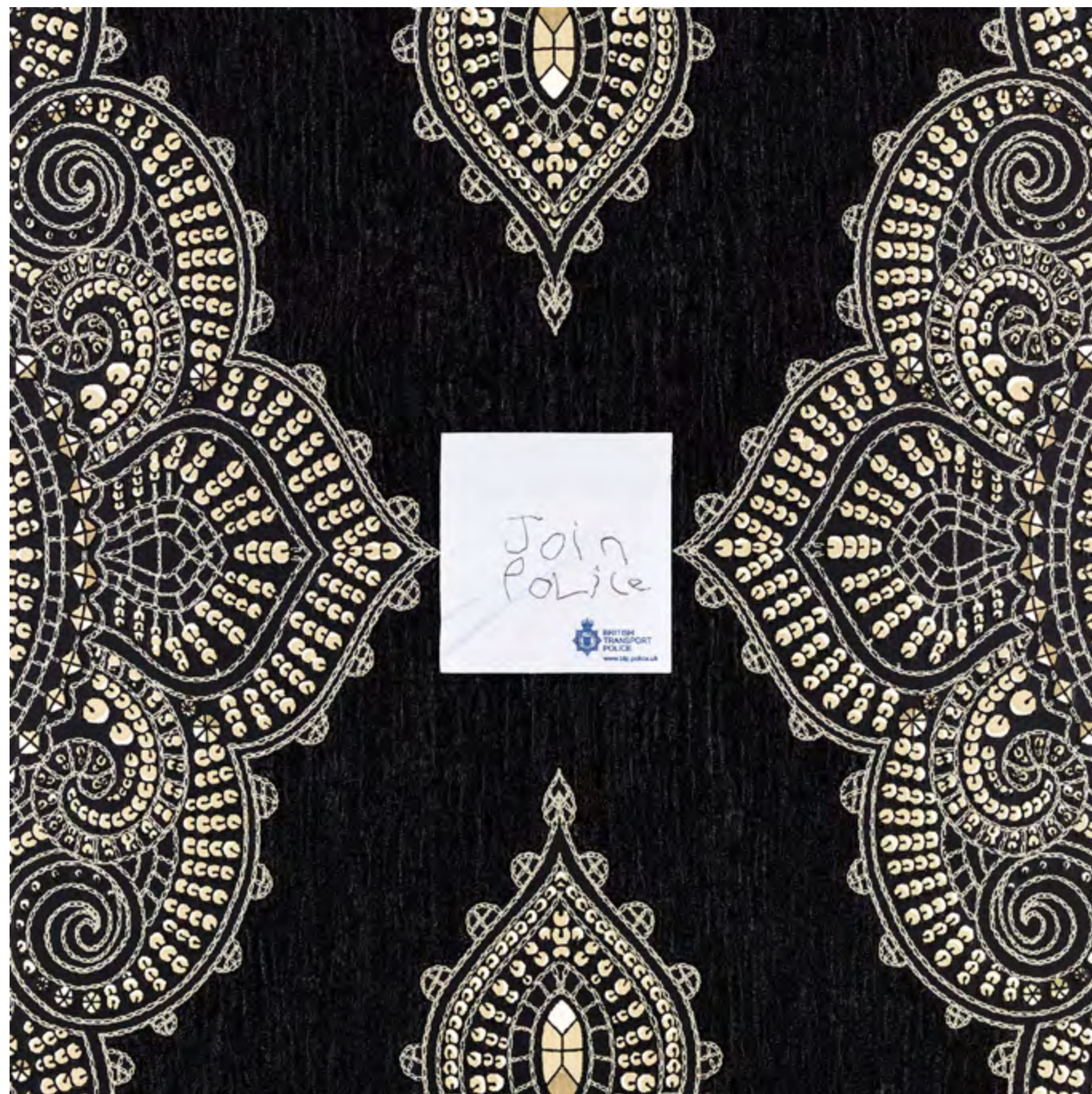
Fetish Fantasy
 15 centymetrowy vibrator z kieszeni^ą [na penisa]
 Na pasku

Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

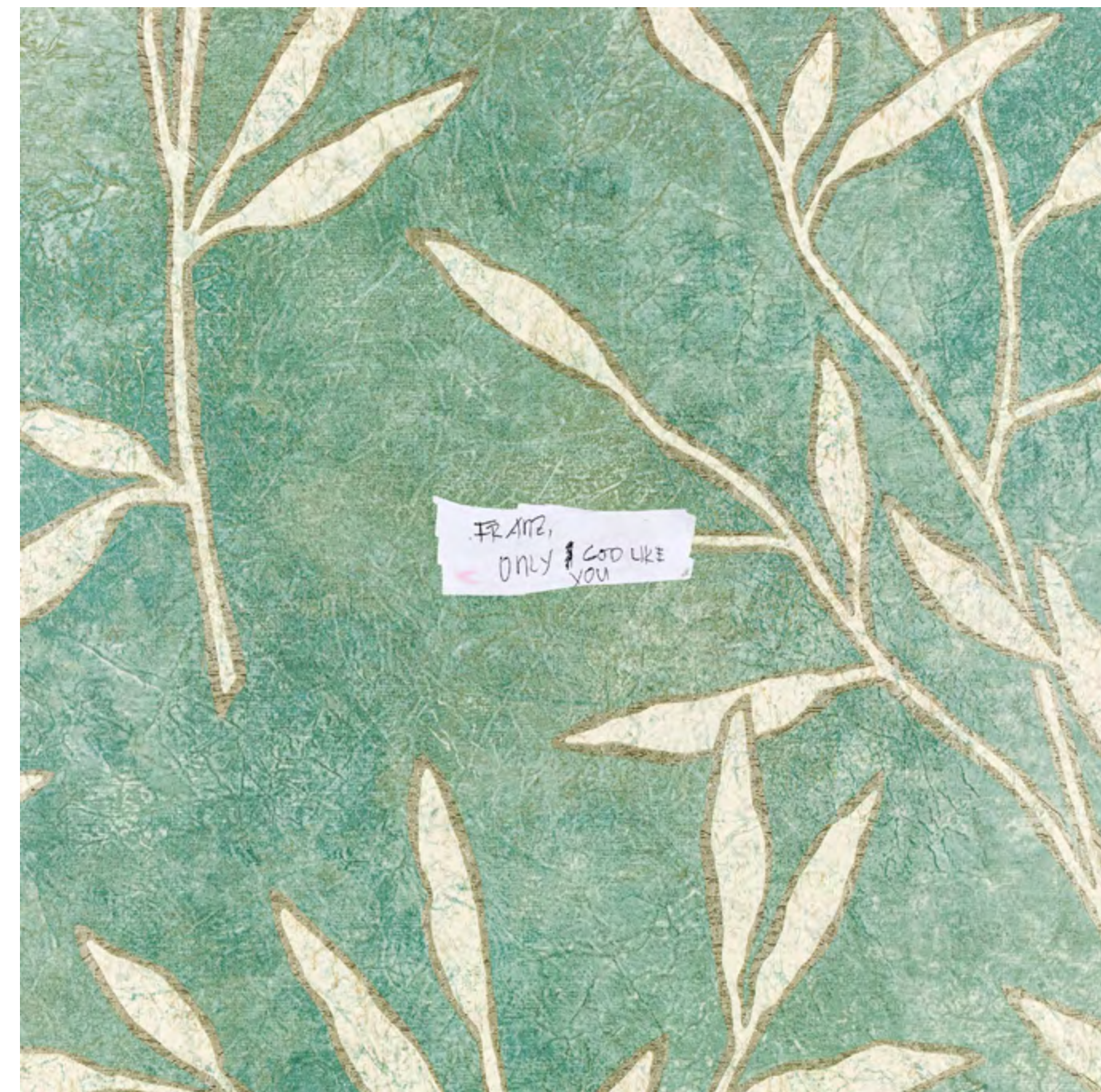
Pewnego dnia przybędzie twój księżę
 Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

Wstęp do policji

Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

Franz, tylko Bóg cię lubi

Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

My (KOCHAMY) napiwki

Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

Chcę więcej pieniędzy, ale nie jestem zaangażowany
Chcę więcej pieniędzy, ale nie jestem wystarczająco zaangażowany

Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



UNLESS
YOU
PICK UP
YOUR DOG
SHIT

I WILL.
KILL YOU.
POISON DOG
→
I AM
WATCHING
YOU

Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

Jeśli nie sprzątniesz kupy po swoim psie, zabiję (otruję) twojego psa
Mam cię na oku

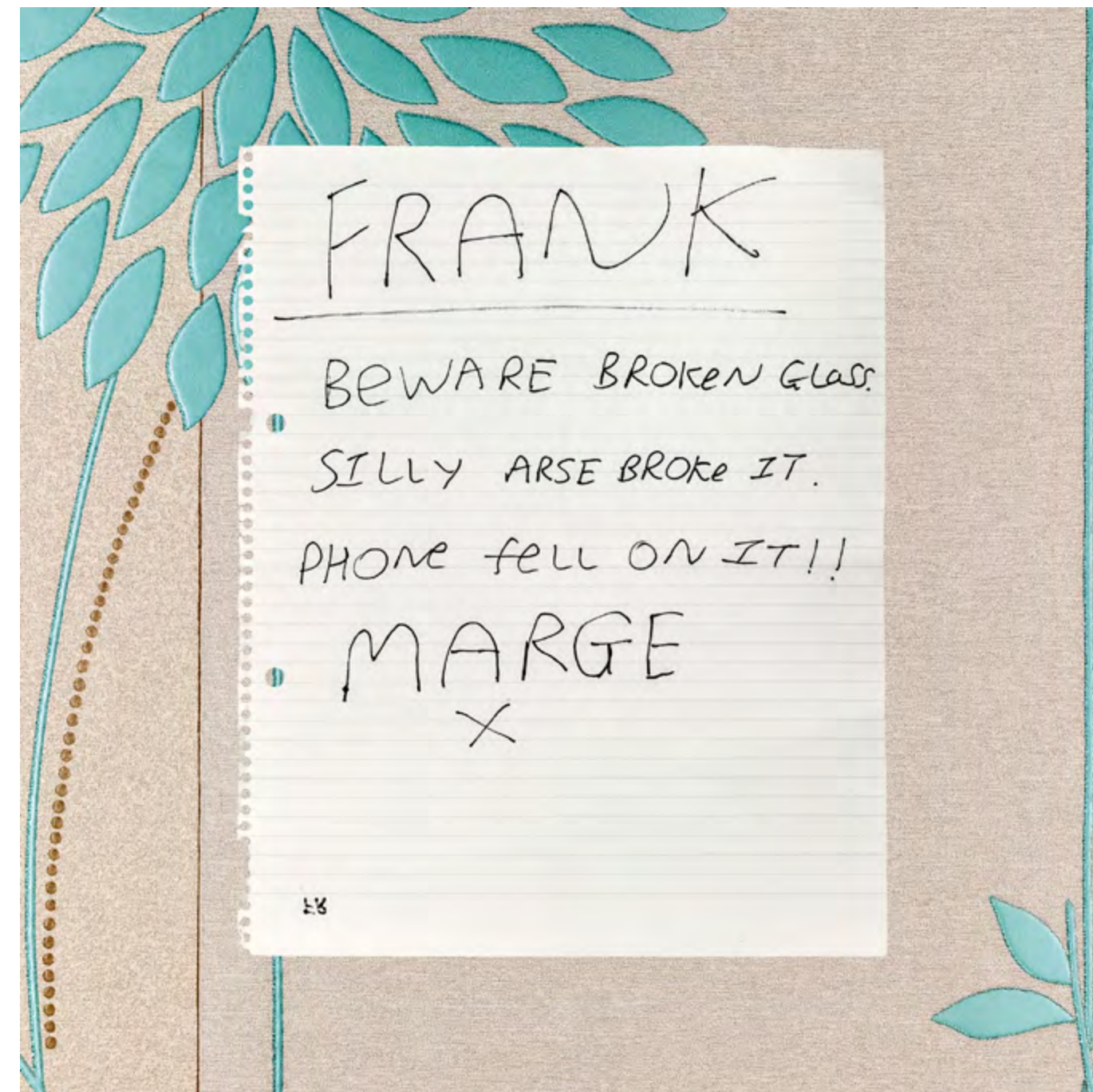
Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

2 parówki
2 porcje frytek
2 słoiki curry
Dietetyczna cola

Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

Frank,
Uważaj na szkło. Głupi dupiek stłukł to. Telefon na to spadł.
Marge

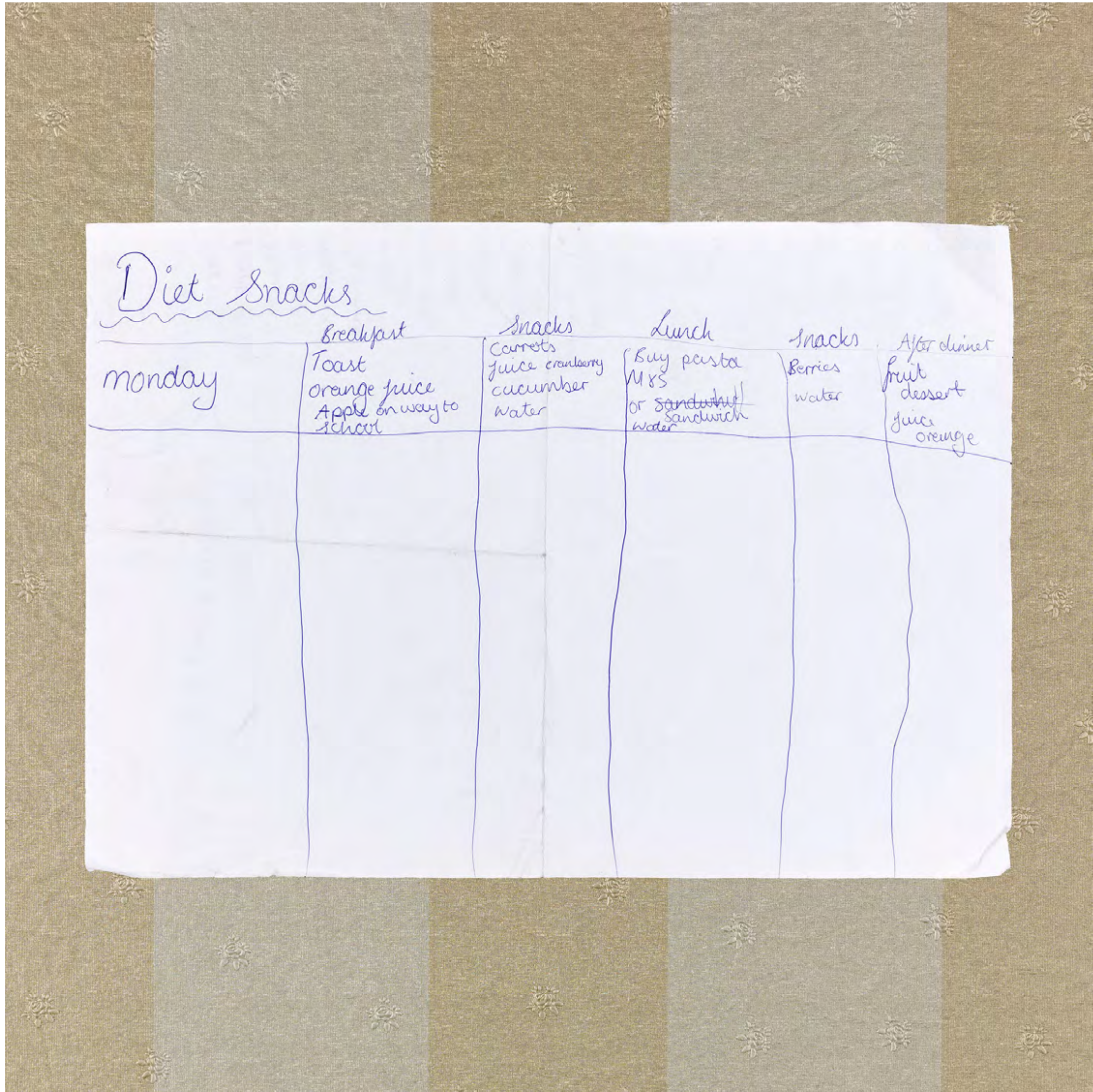
Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

Możesz to sobie wsadzić

Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



Untitled. Camden, London (England), 2003–2014

Dieta przekąskowa
Poniedziałek
Śniadanie: tost, sok pomarańczowy, jabłko na drogę do szkoły
Przekąski: marchewki, sok żurawinowy, ogórek, woda
Obiad: kupić makaron, M&S lub kanapka, woda
Przekąski: jagody, woda
Po kolacji: deser owocowy, sok pomarańczowy
Bez tytułu. Camden. Londyn (Anglia), 2003–2014



© MARTINA GUIDI

Andrea Roversi (b. 1983) | based in Rome (Italy) | started to study photography 2 years ago at Scuola Romana di Fotografia, where followed the masterclass in reportage and photojournalism, including Massimo Mastroiillo’s seminary *Pass Through With the Eyes* | a freelancer collaborating with Milano based EchoAgency | currently is working on two long-term projects about MMA (mixed martial arts) and rural life in Iceland.

Andrea Roversi (ur. 1983) | mieszka w Rzymie (Włochy) | dwa lata temu zaczął studiować fotografię w Scuola Romana di Fotografia, gdzie uczęszczał na zajęcia z reportażu i foto-dziennikarstwa, w tym na seminarium Massima Mastroiillo „Pass Through the Eyes” | fotograf niezależny współpracujący z mediolańską EchoAgency | aktualnie pracuje nad długoterminowym projektem o MMA (mieszanych sztukach walki) oraz wiejskim życiu na Islandii.

www.andrearoversi.it

Three brothers.

Three lives.

Nothingness around, maybe it’s all we need.

A sense of peace that seemed lost.

Trzej bracia.

Trzy życia.

Pustka dokoła, może to wszystko, co potrzebujemy.

Sens spokoju, który wydaje się stracony.

ONCE UPON A TIME

Bent backs and ruined hands because, after having fought against the world, they tried to comfort it every day. Once upon a time... and somewhere, it still going on today.

In the countryside of Umbria, in a small village that shifts from three to ten inhabitants, Armano, Bastiano, and Giovanni live and have always lived. Three brothers who walked together for almost ninety years, surviving a world war, famine, harvesting wheat, leading the animals to the grazing, often living without electricity and watching almost a hundred years of history as shy and silent spectators.

A timeless story, almost incredible for 'us', distracted and overwhelmed by an evolution that absorbs us. A story that I decided to tell to investigate a gash of the world which seems very distant but in fact is part of us. Three brothers who live in an indefinite time, and who remind us of our forgotten origins, the work of our grandparents, the sweat working in the fields, and the tears for a spoilt harvest. Three brothers who wake up when the rooster sings and follow the unfolding of the day without frenzy. A story that made me rethink our comfortable lives, fast and full of a freedom which made us prisoners of ourselves.

This project, started as a research of my past, has turned into a project on happiness. That happiness we often lose, between the everything and nothings of this present time.

Once Upon a Time received Special Mention at Macro: Photography Festival of Rome in 2013.

DAWNO, DAWNO TEMU

Przygarbione plecy i zniszczone ręce, ponieważ, uporawszy się z walką ze światem, codziennie próbowały go ułagodzić. Dawno, dawno temu... gdzieś to się dzisiaj dzieje.

Armano, Bastiano i Giovanni od zawsze mieszkają w niewielkiej, zatopionej w Umbrii wiosce zamieszkiwanej przez trzech do dziesięciu mieszkańców. Trzej bracia, którzy są ze sobą od prawie 90 lat; przeżyli wojnę światową, głód, żęli pszenicę, wypędzali bydło na pastwiska, często obywali się bez elektryczności, nieśmiało i spokojnie obserwując blisko sto lat historii.

Dla „nas”, bez reszty zaabsorbowanych zachodzącymi zmianami, ta odwieczna opowieść wydaje się być nieprawdopodobną. Opowieść, którą zdecydowałem się opowiedzieć, aby zgłębić rozdarcie świata, o którym sądzimy, że nas nie dotyczy, a który jest częścią nas samych. Trzej bracia, którzy żyją w nieokreślonym czasie i którzy przypominają nam o zapomnianych korzeniach, o harówce naszych pradziadów, o pocie pracujących na polach i łzach nad zmarnowanym żniwem. Trzej bracia, których pianie koguta budzi do spokojnego, nieśpiesznego codziennego trudu. Opowieść, która zmusza mnie do zastanowienia się nad naszym wygodnym życiem, pełnym pośpiechu i wolności, które czynią nas więźniami samych siebie.

Ten projekt, początkowo pomyślany jako zgłębianie mojej przeszłości, przekształcił się w projekt o szczęściu, które często gubimy pośród drobiazgów dnia dzisiejszego.

„Dawno, dawno temu” zdobył wyróżnienie na Macro: Photography Festival of Rome w 2013 roku.



























© MAGDALENA KĄCIKOWSKA

Maciek Zych (b. 1981) | based in Warsaw (Poland) | student at the Institute of Creative Photography in the Czech Opava (since 2013) | participant of the Sputnik Photos' Mentor Programme (2012–2013) and documentary photography workshop with Michał Luczak at the Warsaw Photo Academy (2011–2012) | student of the European Academy of Photography in Warsaw (2007–2009) | has presented his works at the exhibition *This Is Not America* (Łódź, 2012), during FotoVision @ Gallery 291 (San Francisco, 2009), and in the OFF section's slideshow within the Photomonth in Cracow (2008) | winner of four honourable mentions at the International Photography Awards contest (2012) | has published in *Biuletyn Fotograficzny*.

Maciek Zych (ur. 1981) | mieszka w Warszawie (Polska) | student Instytutu Twórczej Fotografii w czeskiej Opawie (od 2013 r.) | uczestnik Programu Mentorskiego Sputnik Photos (2012–2013) oraz warsztatu fotografii dokumentalnej z Michałem Łuczakiem w warszawskiej Akademii Fotografii (2011–2012) | student Europejskiej Akademii Fotografii w Warszawie (2007–2009) | swoje fotografie prezentował na wystawie „This Is Not America” (Łódź, 2012 r.), w ramach FotoVision @ Gallery 291 (San Francisco, 2009 r.) oraz na pokazie slajdów sekcji OFF podczas festiwalu Miesiąc Fotografii w Krakowie (2008 r.) | zdobywca czterech wyróżnień w konkursie International Photography Awards (2012 r.) | publikował na łamach „Biuletynu Fotograficznego”.

www.maciekzych.com

LODZ GHETTO TREES WSZYSTKIE DRZEWA BAŁUT

The *Lodz Ghetto Trees* series began as part of a yearlong historical and sociological workshop that focused on survivors of the Lodz ghetto. The project is rooted in the city's painful history that led to a total demographic population change from multinational to purely Polish. During the interwar period, Poles constituted 50% of Lodz's population with Jews at 30%, and Germans and Russians totaled 20%. This complex structure of population and a young, rapidly growing industrial city, is beautifully depicted in the Andrzej Wajda movie *The Promised Land*, made in 1975.

The city has changed drastically since pre-war times. Although, Lodz survived with almost no damage to its urban layer, the population was completely replaced. Less than 5% of current citizens have at least one ancestor who had been living in Lodz before WWII. As far as the Jewish population is concerned, the decrease in numbers is very telling, from approximately 233,000 Jewish citizens in September 1939, to 900 in October 1944. Of interest to me was the fact, and this was referred to by all the ghetto survivors I had an opportunity to interview, that almost all of trees in the area had been cut down for survival while the ghetto existed. The symbolic meaning of this coincidence is a starting point of my story.

I decided to photograph trees currently growing in the area where the ghetto used to be. In doing this, I attempt to provoke questions about continuity. I have chosen a technique that allows me to create a link between the past and the current city space. Additionally the technique reveals the nature of the medium itself; how photography as an object influences our way of remembering and internalising stories. In a metaphorical context these 'replaced' trees suggest a sense of preservation, that somehow the spirit of those ghettoised have remained in the soil. These newborn trees are 'posthumously born', as some kind of witnesses. I wanted to achieve an imperfection with the images, a slow and error prone technique to convey appropriately a feeling of displacement, fragility, and loss.

Lodz Ghetto Trees will be exhibited as a part of the 70th anniversary of the Lodz Ghetto liberation in Wschodnia Gallery (29 Wschodnia St. 3, Lodz, Poland) between August 9 and 31, 2014.

Seria „Wszystkie drzewa Bałut” powstała jako część rocznego warsztatu historyczno-socjologicznego poświęconego ocalałym z łódzkiego getta. Projekt jest zakorzeniony w bolesnej historii miasta, która doprowadziła do całkowitej zmiany populacji z wielonarodowej do czysto polskiej. W okresie międzywojennym, Polacy stanowili 50% mieszkańców Łodzi, Żydzi 30%, a Niemcy i Rosjanie pozostałe 20%. Ta złożona struktura populacji oraz młode, szybko rozwijające się miasto przemysłowe zostały doskonale przedstawione w filmie Andrzeja Wajdy „Ziemia obiecana” z 1975 roku.

Od czasów przedwojnia miasto uległo drastycznym zmianom. Wprawdzie Łódź przetrwała wojnę praktycznie bez szkód w tkance urbanistycznej, jej mieszkańcy zostali całkowicie wymienieni. Mniej niż 5% dzisiejszych łódzian ma przynajmniej jednego przodka, który mieszkał w Łodzi przed II wojną światową. W kontekście społeczności żydowskiej, spadek jej liczebności jest bardzo wymowny: z około 233.000 we wrześniu 1939 do 900 w październiku 1944 r. Szczególnie zainteresował mnie fakt, który powracał we wszystkich wywiadach, które przeprowadziłem z ocalałymi z łódzkiego getta: niemal wszystkie drzewa na jego terenie zostały ścięte, by zapewnić warunki do przetrwania jego mieszkańców. Symboliczne znaczenie tego zbiegu okoliczności jest punktem wyjściowym mojej opowieści.

Postanowiłem sfotografować drzewa, które obecnie rosną na terenie byłego getta. W ten sposób chcę sprowokować pytania dotyczące ciągłości. Do tego celu wybrałem technikę, która pozwala znaleźć nić łączącą przeszłość tego miasta z jego dniem dzisiejszym. Przy okazji wybrana technika odkryła naturę samego medium; jak fotografia jako przedmiot wpływa na nasze zapamiętane i powstające historie. Metaforycznie rzecz ujmując, te „przesadzone” drzewa wyrażają sens trwałości, że w jakiś sposób dusze zesłanych do getta są ciągle obecne w tej ziemi. Te nowonarodzone drzewa są „pośmiertnie zrodzonymi”, jak pewnego rodzaju świadkowie. W swoich zdjęciach chciałem ukazać bezradność techniki we właściwym ukazywaniu uczucia wykorzenienia, kruchości i straty.

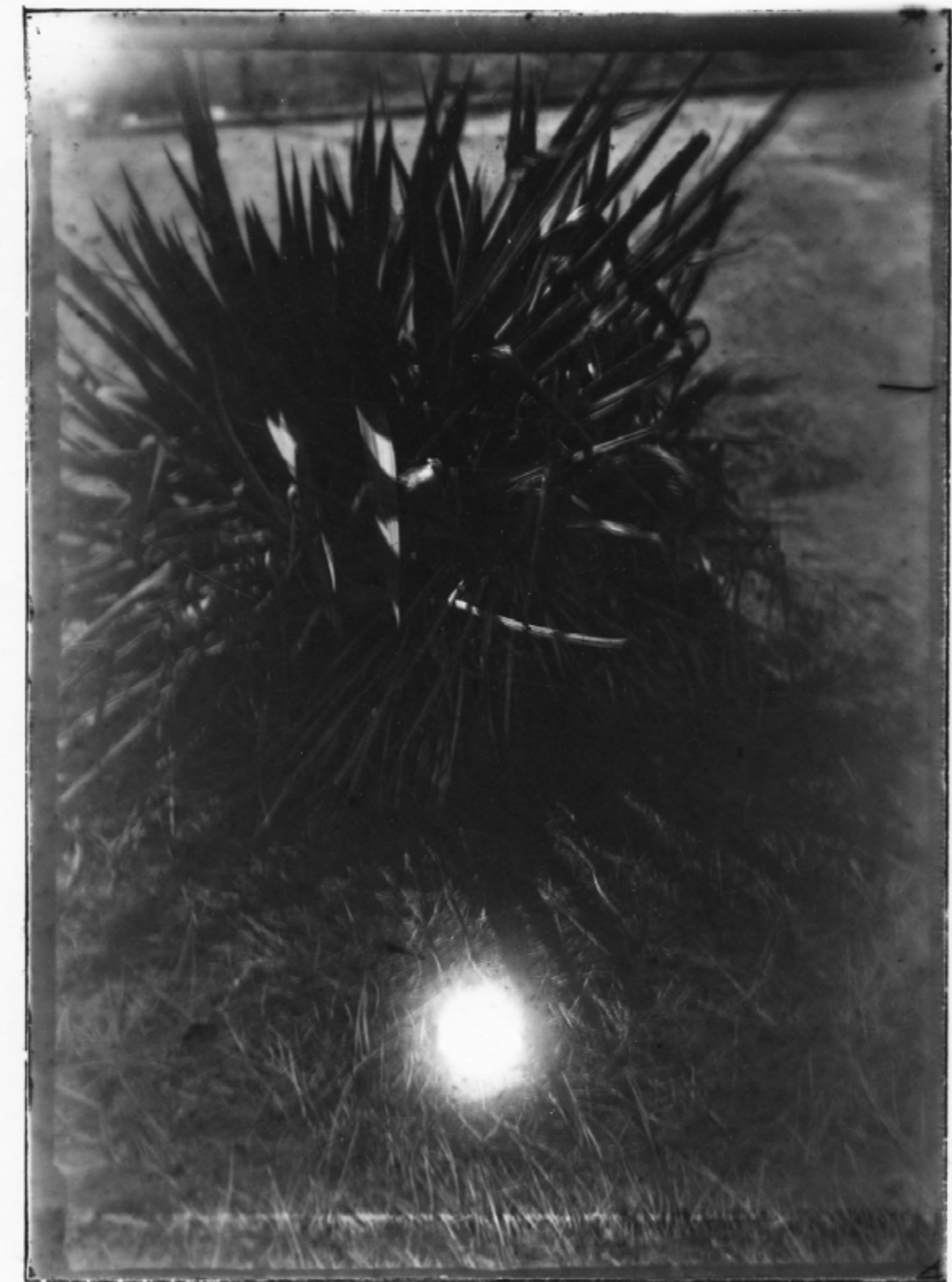
„Wszystkie drzewa Bałut” będą wystawione w Galerii Wschodniej (ul. Wschodnia 29/3, Łódź) w ramach obchodów 70. rocznicy wyzwolenia łódzkiego getta. Wystawę będzie można oglądać pomiędzy 9 a 31 sierpnia 2014 r.















© TUSHIKUR RAHMAN

Sarker Protick (b. 1986) | based in Dhaka (Bangladesh) | always wanted to be a musician and songwriter | discovered photography around the age of 24 | graduated from the Pathshala South Asian Institute of Photography | won the Prix Mark Grosset Internationales De Photographie and the World Bank Art Programme (both in 2012) | has exhibited his photographs at various photo festivals, including Chobi Mela International Photography Festival, Noorderlicht Photo Festival, Photovisa Festival, Organ Vida Festival of Photography, Dhaka Art Summit, Tokyo Month of Photography, and Festival of Promenades Photographiques | chosen by the *British Journal of Photography* as the 'One to Watch' | selected for the 2014 World Press Photo – Joop Swart Masterclass | currently a teacher at Pathshala South Asian Institute of Photography.

Sarker Protick (ur. 1986) | mieszka w Dhace (Bangladesz) | zawsze chciał zostać muzykiem i piosenkarzem | fotografię odkrył mając 24 lata | ukończył Pathshala South Asian Institute of Photography | zdobył nagrodę Prix Mark Grosset Internationales De Photographie oraz World Bank Art Programme (obie w 2012 roku) | swoje zdjęcia prezentował na wielu festiwalach, w tym na Chobi Mela International Photography Festival, Noorderlicht Photo Festival, Photovisa Festival, Organ Vida Festival of Photography, Dhaka Art Summit, Tokyo Month of Photography oraz na Festival of Promenades Photographiques | „British Journal of Photography” wskazuje go jako „One to Watch” | uczestnik tegorocznych warsztatów Joop Swart Masterclass organizowanych przez World Press Photo | obecnie pracuje jako nauczyciel na Pathshala South Asian Institute of Photography.

www.sarkerprotick.com

TO, CO POZOSTAJE | WHAT REMAINS

It was in the afternoon.

I was sitting on my grandpa's couch. The door was slightly open and I saw light coming through, washed out between the white door and white walls. All of a sudden it all started making sense. I could relate what I was seeing with what I felt.

John and Prova, my grandparents. While growing up, I found much love and care from them. They were young and strong. As time went by it shaped everything in its own way. Bodies took different forms and relations went distant. Grandma's hair turned gray, the walls started peeling off and the objects were all that remained. Everything was contained into one single room.

They always loved the fact that I took pictures of them, because then I spent more time with them and they did not feel lonely anymore. After Prova had passed away, I tried to visit John more often so he could talk. He told me stories of their early life, and how they met. There were so many stories.

Here, life is silent, suspended. Everything is waiting. Waiting for something that I don't completely understand...

Było to pewnego popołudnia.

Siedziałem na kanapie dziadków. Drzwi były z lekka uchylone i ujrzałem prześwitujące przez nie światło, obmyte białością drzwi i ścian. Nagle wszystko zaczęło nabierać sensu. Byłem w stanie powiązać to, co widziałem, z tym, co czułem.

John i Prova, moi dziadkowie. Dorastając, znalazłem od nich wiele miłości i troski. Byli wtedy młodzi i silni. W miarę upływu lat wszystko nabrało innego kształtu. Ciała przybrały inny wygląd, relacje uległy rozluźnieniu. Włosy babci posiwiały, ściany zaczęły się łuszczyć i jedynie przedmioty pozostały bez zmian. Wszystko mieściło się w jednym pokoju.

Dziadkowie zawsze lubili, gdy ich fotografowałem, ponieważ wówczas spędzałem z nimi więcej czasu, a oni nie czuli się samotni. Gdy Prova odeszła, starałem się częściej odwiedzać Johna, by mógł sobie pogadać. Opowiadał mi o ich wczesnych latach, o tym, jak się poznali. Mnóstwo opowieści.

Teraz tu cicho, życie zamarło. Wszystko trwa w oczekiwaniu. Oczekiwaniu na coś, czego nie do końca rozumiem...

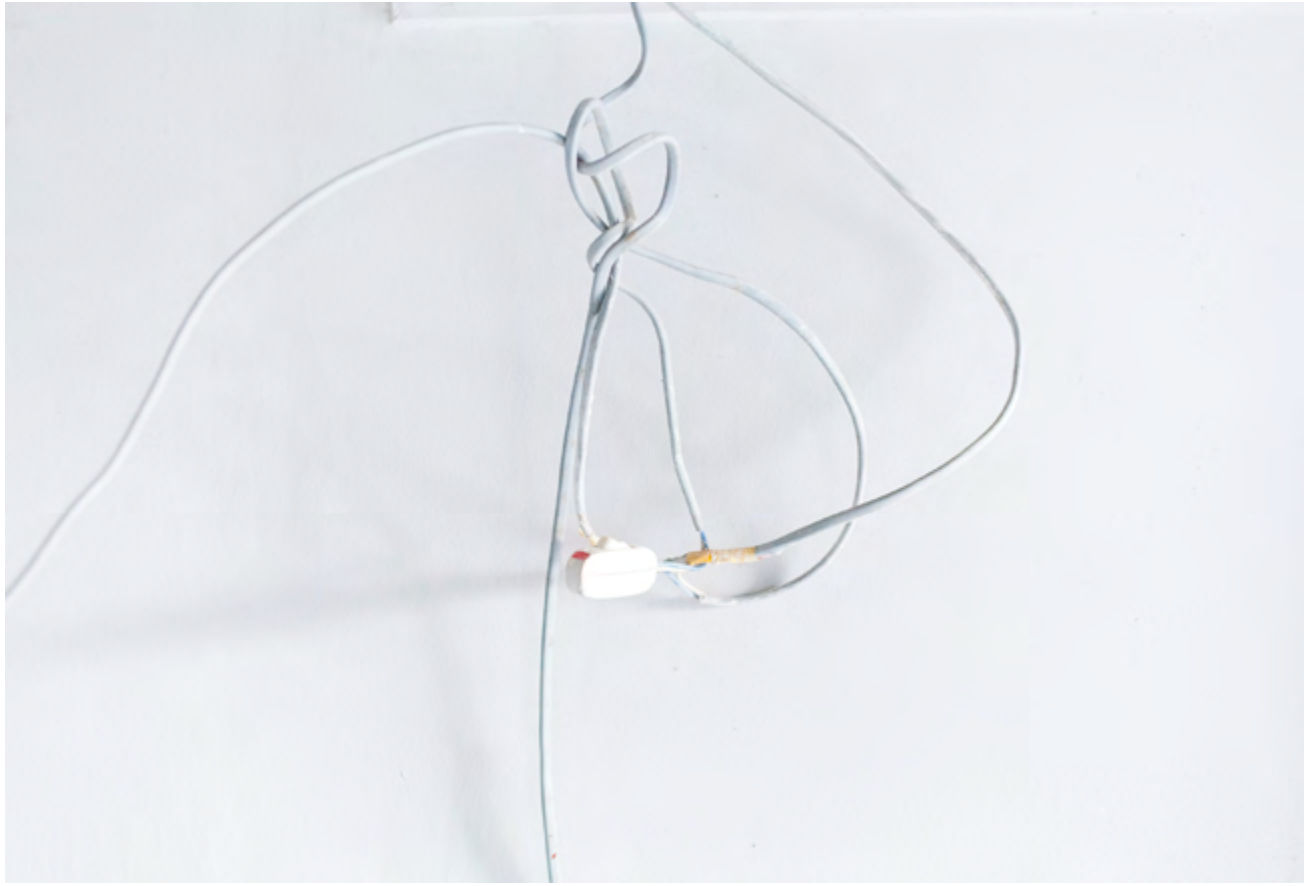
























© LOIC BONNAURE

Vincent Couderc (b. 1990) | based between Paris and Toulouse (France) | began practicing drawing | before going to photo school, graduated from different trainings to improve his skills | completed the school in 2012 | winner of the jury special mention of the Grand Prix ETPA 2012 | works as a freelancer.

Vincent Couderc (ur. 1990) | mieszka między Paryżem a Tuluzą (Francja) | zaczął od rysowania | przed pójściem do szkoły fotograficznej ukończył kilka kursów, by rozwinąć swoje umiejętności | szkołę ukończył w 2012 roku | nagrodzony specjalnym wyróżnieniem jury na Grand Prix ETPA 2012 | pracuje jako freelancer.

www.vincentcouderc.com

BACKROOM

Backroom, also known as dark room or blackroom, is a partially or completely darkened place which can be found in some gay bars, nightclubs, saunas or even sex shops. Its idea is to provide their customers with a possibility of unfettered, free sex, often with unknown people.

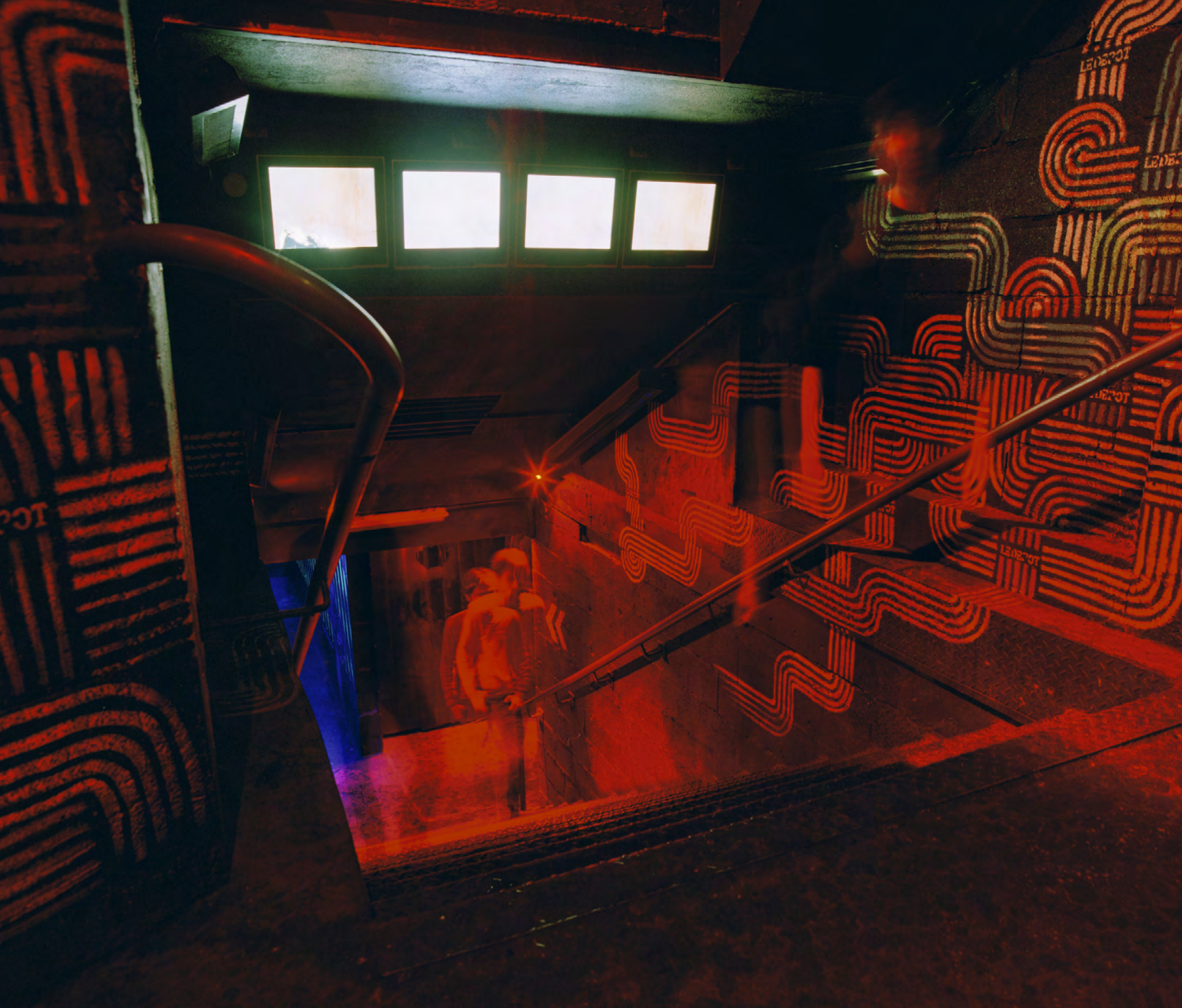
Backroom may be as simple as a small room big enough for two or three persons, or may comprise a large portion of the bar's area, with mazes, glory holes, or steel bars resembling prison cells.

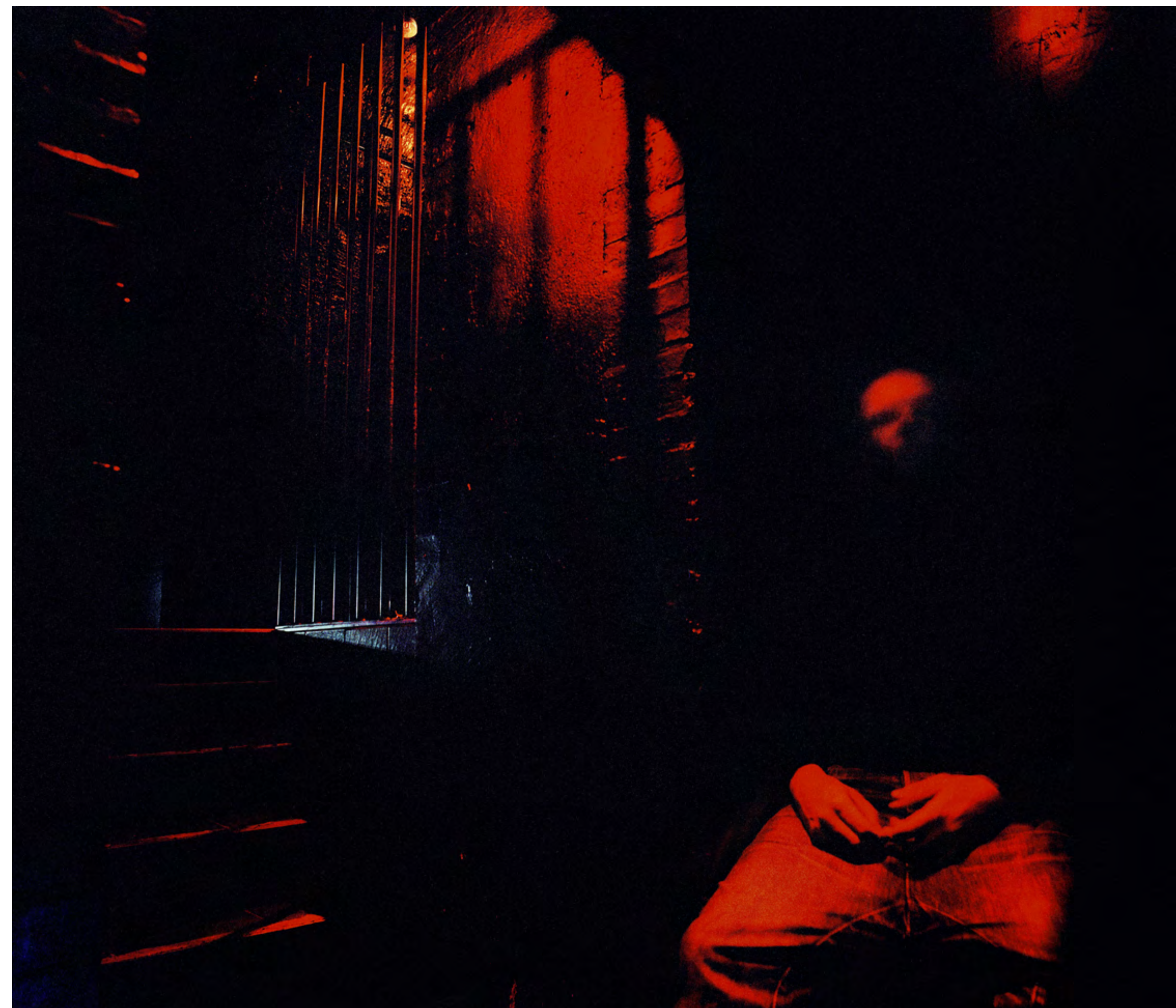
Backroom, zwany także ciemnią lub czarnym pokojem, jest częściowo lub całkowicie zaciemnionym miejscem, które można znaleźć w niektórych barach dla gejów, nocnych klubach, saunach, a nawet sex shopach. Jego ideą jest stworzenie ich klientom możliwości nieskrępowanego, swobodnego seksu, często z przygodnymi osobami.

Backroom może być prostym małym pokojem mogącym pomieścić dwie do trzech osób. Ale równie dobrze może zajmować dużą część baru i składać się z labiryntów, glory hols czy pozorowanych cel więziennych.

This work intends only to note a rarely mentioned reality.

Celem tego materiału jest jedynie przybliżenie rzadko wspominatej rzeczywistości.





















U K R A I N E

T H E E U R O P E A N S



STREET PHOTOGRAPHY IN UKRAINE

Situation with street photography in Ukraine is quite possible to describe in the words of English writer and curator of photography Gerry Badger, when he once described the state of photography in Britain early 1970s of the last century. Namely – the one who read John Szarkowski’s *The Phographer’s Eye* and Susan Sontag’s *On Photography* may well deemed expert photographer.

This does not mean, of course, the absence in scene any good and well known “art-style” photographers, portraitists or landscape photographers in Ukraine. This situation has own historic roots and lies at the time within global process of understanding photography as a specific media with own language.

From one side, the lack of academic photography schools at all plays preliminary role. New private schools studios, which appeared within last decade, are trying somehow to compensate this gap, but it does not change the overall picture. The second problem is common for street photographers globally – the total lack of interest and support from art galleries and curators.

Also affected by the absence of translated literature on photography and perfect small number of “paper” magazines on the topic. Two or three magazines mostly dedicated “which equipment to buy” does not solve the problem completely. Thus, the main source of knowledge for street photographers are self-education and personal practice.

It is essential question how to improve communication between colleagues, mostly – on the internet resources. The most crowded places, perhaps, are the forums on foto.ua. It must be stressed that the interest (relative massive) to the street photography was noticed somewhere in 2010–2011, starting from the extreme point of view that “street photo is any photo taken on the street” to a gradual understanding of the composition generally, decisive moment, and the smell of the street at the present day.

IGOR RUDENKO

On behalf of The Henri

Series initiated and run by Knut Skjærven

More information:

mail@theuropeans.eu

FOTOGRAFIA ULICZNA NA UKRAINIE

Sytuację fotografii ulicznej na Ukrainie można opisać słowami angielskiego pisarza i kuratora fotografii Gerry’ego Badgera, gdy ten opisywał kiedyś stan fotografii w Wielkiej Brytanii na początku lat 70. ubiegłego wieku. Mianowicie – ten, kto przeczytał „Oko fotografa” Johna Szarkowskiego oraz „O fotografii” Susan Sontag może uważać się za fotograficznego eksperta.

Nie oznacza to oczywiście, że Ukraina nie ma żadnych dobrych i znanych ze swojego „stylu” fotografów, portrecistów czy pejzażystów. Ten stan ma swoje historyczne korzenie i pochodzi z czasów, kiedy fotografię powszechnie rozumiano jako specyficzne medium o własnym języku .

Z jednej strony winny temu jest brak szkół fotograficznych. Lukę tę próbują wypełnić nowe prywatne uczelnie, jakie pojawiły się w ostatnim dziesięcioleciu, co jednak nie zmienia całości obrazu. Natomiast drugi problem jest typowy dla fotografii ulicznej w ujęciu światowym – całkowity brak zainteresowania i wsparcia ze strony galerii i kuratorów.

Do tego dochodzi brak tłumaczeń fachowej literatury fotograficznej i bardzo niewiele tytułów prasowych związanych z tą tematyką. Dwa czy trzy magazyny, które głównie zajmują się wskazywaniem „jaki sprzęt należy kupić” nie rozwiązują sprawy. Stąd, głównym źródłem wiedzy o fotografii ulicznej jest samokształcenie i samodoskonalenie fotografów.

Należy tu postawić istotne pytanie – jak usprawnić komunikację pomiędzy fotografami, opierając się głównie na Internecie. Najbardziej uczęszczanymi miejscami są prawdopodobnie fora na foto.ua. Należy zauważyć, że największe (prawie masowe) zainteresowanie fotografią uliczną obserwowano w latach 2010–2011. Zapoczątkowało je karkołomne założenie, że „każde zdjęcie zrobione na ulicy jest fotografią uliczną”, za którym poszło stopniowe rozumienie zasad kompozycji, decydującego momentu i zapachu współczesnej ulicy.

IGOR RUDENKO

W imieniu The Henri

Cykl zainicjowany i prowadzony przez Knuta Skjærvena

Więcej informacji:

mail@theuropeans.eu



© V. PETRENKO

Elena Frolova (b. 1977) | based in Lviv (Ukraine) | professional photographer who takes pictures since childhood | finalist and winner of several photo contests, including the 2010 Theatre in the Lens | has presented her photographs at the Not Hidden Camera exhibition in Lviv's Shtuka art cafe (2011).

Elena Frolova (ur. 1977) | mieszka we Lwowie (Ukraina) | zawodowa fotografka, która od dzieciństwa robi zdjęcia | finalistka i zwyciężczyni wielu konkursów fotograficznych, w tym Theatre in the Lens 2010 | swoje zdjęcia pokazywała na wystawie Not Hidden Camera we lwowskiej Kawiarni Sztuki (2011 r.).

www.photo-lviv.com



© IZABELA NOWAK

Ania Klosek (b. 1977) | based in Warsaw (Poland) | laureate of Polish and international photo contests | has presented her works at numerous group exhibitions, including Street Photography Now, Leica Street Photo, and EASTREET | member of the international photo collective PUBLIGRAPHY | likes Renaissance painting and conducting a symphony orchestra.

Ania Klosek (ur. 1977) | mieszka w Warszawie (Polska) | laureatka krajowych i międzynarodowych konkursów fotograficznych | swoje zdjęcia prezentowała na wielu wystawach grupowych, w tym Street Photography Now, Leica Street Photo oraz EASTREET | członkini międzynarodowego kolektywu fotograficznego PUBLIGRAPHY | lubi malarstwo renesansowe i dyrygowanie orkiestrą symfoniczną.

[flickr](#)

www.publigrphy.com



© MIKHAIL PALINCHAK

Mikhail Palinchak Jr. (b. 1985) | based in Kyiv (Ukraine) | member of the National Society of Photo Artists of Ukraine (since 2008), the Ukrainian Photographic Alternative (since 2012) and street photography collective – Momentum | specialises in street and urban abstracts photography | his work has been presented in numerous group exhibitions and publications, including *doc! photo magazine* (doc! #7 & #23).

Michail Palinczak Jr. (ur. 1985) | mieszka w Kijowie (Ukraina) | członek Narodowego Stowarzyszenia Artystów Fotografików Ukrainy (od 2008 r.), Ukraińskiej Alternatywy Fotograficznej (od 2012 r.) i kolektywu fotografii ulicznej – Momentum | specjalizuje się w fotografii ulicznej i miejskiej fotografii abstrakcyjnej | jego prace były prezentowane na wielu wystawach grupowych i publikacjach, w tym w „doc! photo magazine” (doc! #7 i #23).

www.palinchak.com.ua



© IGOR RUDENKO

Igor Rudenko (b. 1964) | based in Kyiv (Ukraine) | graduated from Cybernetics faculty of the Taras Shevchenko National University of Kyiv with the degree in Applied Mathematics (1986) | worked as an expert in the Ukrainian Culture Foundation in Kyiv (1990–1991) | Master of International Law from the Kyiv Institute of International Relations at the Taras Shevchenko National University of Kyiv (2000) | started to photograph in 2011.

Igor Rudenko (ur. 1964) | mieszka w Kijowie (Ukraina) | zrobił dyplom z matematyki stosowanej na wydziale cybernetyki Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki (1986 r.) | pracował jako ekspert w Ukraińskiej Fundacji Kultury w Kijowie (1990–1991) | zrobił magisterium z prawa międzynarodowego w Instytucie Stosunków Międzynarodowych przy Kijowskim Narodowym Uniwersytecie im. Tarasa Szewczenki w Kijowie (2000 r.) | fotografować zaczął w 2011 roku.

[flickr](#)



© NADEZHDA ZHUKOVA

Sergei Zhukov (b. 1963) | based in Odessa (Ukraine) | graduated from the A.S. Popov Odessa National Academy of Communications | worked as a teacher and serviceman of consumer electronics | has presented his photographs at several exhibitions in Odessa and Kyiv | has loved photography since his childhood.

Sergiej Żukow (ur. 1963) | mieszka w Odessie (Ukraina) | ukończył Odeską Narodową Akademię Komunikacji im. A.S. Popowa | pracował jako nauczyciel i serwisant elektroniki użytkowej | swoje zdjęcia prezentował na kilku wystawach w Odessie i Kijowie | fotografować uwielbia od dzieciństwa.

[flickr](#)



Tale of the Lost Time. Lviv (Ukraine), May 2011.

Baśń o utraconym czasie. Lwów (Ukraina), maj 2011 r.



Untitled. Lviv (Ukraine), May 2012.

Bez tytułu. Lwów (Ukraina), maj 2012 r.



Untitled. Lviv (Ukraine), February 2012.

Bez tytułu. Lwów (Ukraina), luty 2012 r.



Untitled. Koktebel (Ukraine), September 2011.

Bez tytułu. Koktebel (Ukraina), wrzesień 2011 r.



Untitled. Theodosia (Ukraine), September 2011.

Bez tytułu. Teodozja (Ukraina), wrzesień 2011 r.



Untitled. Somewhere in Ukraine. June 2009.

Bez tytułu. Gdzieś w Ukrainie, czerwiec 2009 r.



Untitled. Kyiv (Ukraine), October 2013.
Bez tytułu. Kijów (Ukraina), październik 2013 r.



Untitled. Kyiv (Ukraine), October 2012.
Bez tytułu. Kijów (Ukraina), październik 2012 r.



Untitled. Uzhgorod (Ukraine), August 2011.

Bez tytułu. Użhorod (Ukraina), sierpień 2011 r.



City Beach. Kyiv (Ukraine), April 2012.

Plaża miejska. Kijów (Ukraina), kwiecień 2012 r.



A kiss at the Kyiv underground. Kyiv (Ukraine), November 2013.

Pocałunek w kijowskim metrze. Kijów (Ukraina), listopad 2013 r.



Day Watch. Another day of protest. Kyiv (Ukraine), December 2013.

Straż Dzienna. Kolejny dzień protestu. Kijów (Ukraina), grudzień 2013 r.



Loneliness. Luzanovka Beach in Odessa (Ukraine). November 2012.
Samotność. Plaża Łuzanówka w Odessie (Ukraina). Listopad 2012 r.



Fog #2. Luzanovka Beach in Odessa (Ukraine). November 2012.
Mgła #2. Plaża Łuzanówka w Odessie (Ukraina). Listopad 2012 r.

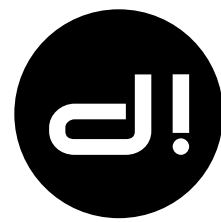


Gulfstream. Luzanovka Beach in Odessa (Ukraine). January 2013.

Prąd zatokowy. Plaża Łuzanowka w Odessie (Ukraina). Styczeń 2013 r.

doc!

R E C O M M E N D S



DEBUTS @ WARSAW TRADE TOWER

This summer will pass under the sign of photography. All thanks to DEBUTS – exhibition and book featuring the most talented young (at heart) Polish photographers.

DEBUTS takes a broad look at contemporary Polish photography. The featured portfolios indicate that Polish photography is not a blind imitation of foreign trends or topics that dominate international photo competitions. Young Polish photographers mainly talk about the world directly surrounding them. They do not mind taking on difficult subjects, and present them frankly, with no discomfort. Among them dominate man inscribed in particular space, his relation with it as well as with the group he functions in. More and more often they are interested in junctions between the natural environment and the man-made world. They document them neutrally, with no assessment.

There are no pictures designed for mass appeal, relying just on impact. Instead, there is a well thought out vision of reality photographed thoughtfully, with the photographers' curiosity about the world and their great visual sensitivity.

The exhibition will be accompanied by series of special events which list can be found on the DEBUTS profile on Facebook (www.facebook.com/debutsbydoc).

DEBUTS (exhibition)

Warsaw Trade Tower (51 Chłodna St., Warsaw, Poland). Grand opening: July 18 at 7:00 PM. The exhibition will be open to the public until September 18, 2014.

DEBUTS (book)

Introduction: Katarzyna Zebrowska and Grzegorz Kosmala. Cover: hard. Dimensions: 165x225 mm. Number of pages: 156. Number of photographs: 144 (colour and B&W). Language version: English. Publisher: BLOW UP PRESS. Price: EUR 25 (plus delivery).

www.docphotomagazine.com

Tegoroczne lato minie pod znakiem fotografii. Wszystko za sprawą DEBUTS – wystawy i książki prezentujących najbardziej utalentowanych młodych (duchem) polskich fotografów.

DEBUTS to szerokie spojrzenie na współczesną polską fotografię. Portfolia wskazują, że polska fotografia nie powiela manieri artystycznej czy tematów, które dominują na międzynarodowych konkursach fotograficznych. Polscy młodzi fotografowie opowiadają głównie o bezpośrednio otaczającym ich świecie. Nie boją się podejmować trudnych tematów, o których mówią szczerze i bez sztucznego skrępowania. Wśród nich dominuje człowiek wpisany w daną przestrzeń, jego relacje z nią, jak również z grupą, w ramach której funkcjonuje. Coraz częściej autorów fascynuje styk środowiska naturalnego ze światem będącym dziełem człowieka. Dokumentują je neutralnie, nie poddając ocenie.

Nie ma tu zdjęć robionych pod publiczność, liczących jedynie na efekt. Jest za to przemyślana wizja rzeczywistości sfotografowana świadomie, z ciekawością świata i z dużą wrażliwością wizualną.

Wystawie towarzyszyć będzie seria wydarzeń specjalnych, których listę można znaleźć na profilu DEBUTS w serwisie Facebook (www.facebook.com/debutsbydoc).

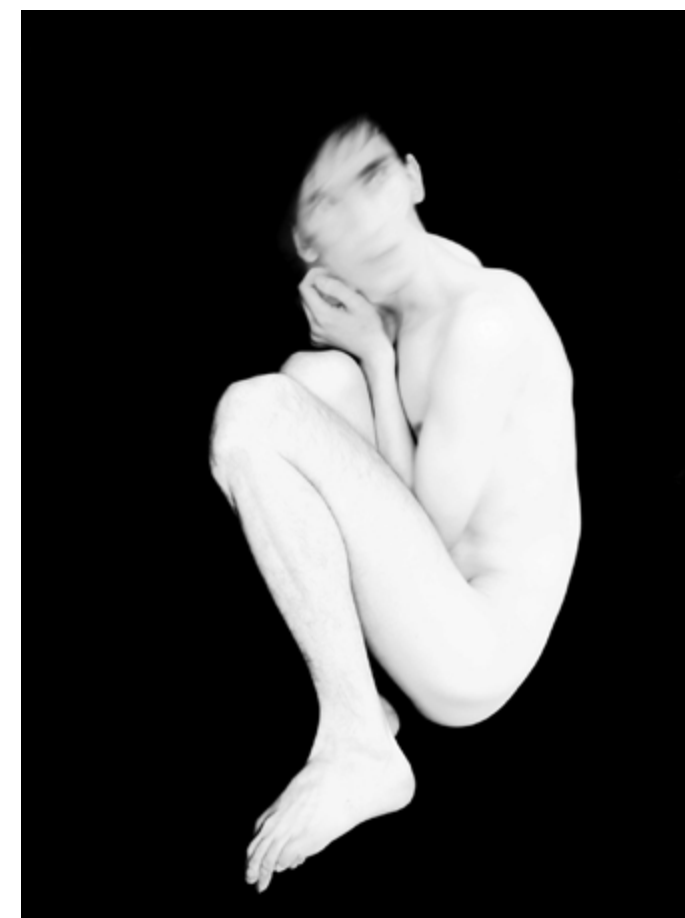
DEBUTS (wystawa)

Warsaw Trade Tower (ul. Chłodna 51, Warszawa). Uroczyste otwarcie: 18 lipca o godz. 19:00. Wystawa będzie otwarta dla zwiedzających do 18 września 2014 r.

DEBUTS (książka)

Wstęp: Katarzyna Zebrowska i Grzegorz Kosmala. Oprawa: twarda. Wymiary: 165x225 mm. Liczba stron: 156. Liczba zdjęć: 144 (kolorowe i czarno-białe). Wersja językowa: angielska. Wydawca: BLOW UP PRESS. Cena: 99 złotych (plus opłata pocztową).

www.docphotomagazine.com



© Magdalena Borowiec
© Igor Pisuk | © Anna Witkovska

© Magdalena Borowiec
© Igor Pisuk | © Anna Witkovska



GALLERY
WARSAWA | MYSIA 3

JAN BRYKCZYŃSKI @ LEICA GALLERY WARSAW

“On one hand, it is a project made by urbanite, who is totally fascinated with the countryside and, however he is able to see its effort and dirt, ignores them, wanting to concentrate on his very idealistic vision of the country. I consciously made that vision stronger by using more intensive colours and taking picture in the winter and summer. On the other hand, I wanted to concentrate on the fabulousness but in an archetypal sense. We all have been brought up in the culture in which this countryside, or rusticity, is present. What we still have in our heads it is an archetype of an old woman or an old man, a wolf from a forest or wizardry etc, which we know from fairy tales. Nowadays that reality gradually disappears but at the Boikos’ it is still seen. I passionately wanted to show some pictures referring to those archetypes. For the viewers it is not a discovery of a new world but coming back to the world they once knew” – says Jan Brykczynski (doc! #22) about Boiko, his newest project and upcoming exhibition in Leica Gallery Warsaw.

The Warsaw exhibition will be the largest presentation of the project, supported by the book on the same title. Jan Brykczynski invites us to the place where magic intersperses with reality, where tradition gives people power to live in the harsh mountain conditions.

Jan Brykczynski
BOIKO

Leica Gallery Warsaw (3 Mysia St., Warsaw, Poland).
Grand opening: August 8 at 8:00 PM. The exhibition will be open to the public until September 8, 2014.

„Na pewno z jednej strony ten projekt jest zrobiony przez mieszcuchę, który jest totalnie zafascynowany wsią i choć dostrzega cały ten wiejski trud i brud, to jednak nie pokazuje ich, żeby skoncentrować się na swojej bardzo wyidealizowanej wizji wsi. Ja tę wizję świadomie wzmacniam używając mocnego koloru i robiąc zdjęcia zimą i latem. Z drugiej strony chciałem odnieść się do bajkowości, ale w rozumieniu archetypicznym. Mianowicie, wszyscy zostaliśmy wychowani w kulturze, w której ta wieś, czy też wiejskość, jest obecna. W głowach mamy pewne archetypy starej baby, dziada, wilka z lasu, czarów itp., które znamy z bajek. Teraz ta rzeczywistość pomału zanika, a tam u Bojków jest ciągle widoczna. Dla mnie bardzo ważne było to, żeby pokazać pewne obrazy, które będą się do tych archetypów odwoływały. Dla odbiorców nie jest to odkrycie nowego świata, tylko świata, który już znali” – tak Jan Brykczynski (doc! #22) mówi o „Boiko”, swoim najnowszym projekcie i zbliżającej się wystawie w warszawskiej Leica Gallery.

Warszawska wystawa będzie największą prezentacją tego projektu, wspartą przez książkę pod tym samym tytułem. Jan Brykczynski zaprasza nas do miejsca, w którym magia przeplata się z rzeczywistością, gdzie tradycja daje ludziom siłę do życia w trudnych górskich warunkach.

Jan Brykczynski
„BOIKO”

Leica Gallery Warszawa (ul. Mysia 3, Warszawa). Uroczyste otwarcie: 8 sierpnia o godz. 20:00. Wystawa będzie otwarta dla zwiedzających do 8 września 2014 r.



© Jan Brykczynski

© Jan Brykczynski





GALLERY
WARSAWA | MYSIA 3

LEICA OSKAR BARNACK AWARDS 2013 @ LEICA GALLERY WARSAW

As every year, the Leica Gallery Warsaw invites to an exhibition presenting winners of the prestigious Leica Oscar Barnack Award contest. This time, since June 25, it will be possible to see the works which won the last year's edition of the contest and whose authors are Evgenia Arbugaeva from Russia and Ciril Jazbec from Slovenia (doc! #20).

Evgenia Arbugaeva's *Tiksi* is the main winner of the Leica's contest. It tells about her small home town – Tiksi, located somewhere in Siberia, she came back to after years of studying and working abroad. Evgenia is a freelancer working in Russia and the USA and her works have been presented at several exhibitions and published in such magazines as *Elite Traveller* or *Zoom*.

Ciril Jazbec won the Newcomer category of the contest and his project – *Waiting to Move* – shows everyday life of residents of Shishmaref Island located in the northwestern coast of Alaska. The island is threatened by erosion, storms, and inclement weather, as well as by the thawing of permafrost, which lies below a thin layer of soil. The island is a picture and symbol of dramatic effects of global warming on the Earth. Its inhabitants have to systematically move their houses deeply into the island, saving them from rising water level, and that is why Al Gore – former vice-president of the USA – named them the first climate change refugees.

Evgenia Arbugaeva & Ciril Jazbec
LEICA OSKAR BARNACK AWARDS 2013

Leica Gallery Warsaw (3 Mysia St., Warsaw, Poland).
The exhibition is open to the public until August 5, 2014.

Jak co roku, Leica Gallery Warszawa zaprasza na wystawę prezentującą laureatów prestiżowego konkursu Leica Oskar Barnack Award. Tym razem, od 25 czerwca będziemy mogli oglądać materiały, które zwyciężyły w ubiegłorocznej edycji tego konkursu, a ich autorami są Eugenia Arbugajewa z Rosji i Ciril Jazbec ze Słowenii (doc! #20).

„Tiksi” to cykl Eugenii Arbugajewej, który przyniósł jej nagrodę główną w konkursie Leiki. Opowiada on o jej rodzinnym miasteczku – tytułowym Tiksi, położonym gdzieś w Syberii, do którego fotografa wróciła po latach nauki i pracy za granicą. Eugenia pracuje jako freelancer w Rosji i USA, a jej prace były prezentowane na wielu wystawach oraz publikowane w takich magazynach, jak „Elite Traveller” czy „Zoom”.

W kategorii Newcomer konkurs wygrał Ciril Jazbec, którego projekt „Czekając na przeniesienie” przedstawia życie mieszkańców małej wyspy Shishmaref na północno-zachodnim wybrzeżu Alaski. Wyspa jest stale zagrożona erozją, burzami i wodami rozmarzającej wiecznej zmarzliny, która leży pod cienką warstwą gleby. Wyspa jest symbolem i przykładem dramatycznych skutków zmian klimatycznych zachodzących na Ziemi. Jej mieszkańcy muszą systematycznie przenosić swoje domostwa w głąb wyspy ratując je przed podnoszącym się poziomem wody, co skłoniło byłego wiceprezydenta USA – Alę Gore’a – do nazwania ich pierwszymi uchodźcami klimatycznymi.

Eugenia Arbugajewa i Ciril Jazbec
LEICA OSKAR BARNACK AWARDS 2013

Leica Gallery Warszawa (ul. Mysia 3, Warszawa).
Wystawa jest dostępna dla zwiedzających do 5 sierpnia 2014 r.



© Ciril Jazbec
© Evgenia Arbugaeva

© Ciril Jazbec
© Eugenia Arbugajewa



MARCIN ZABOROWSKI @ ZPAF STARA GALLERY

The Rohingya people are an ethnic Muslim minority, living in north-western Myanmar. Having been persecuted for decades by the Buddhist majority, especially by the military junta, they escape to Bangladesh. It is estimated that in the result of ethnic cleansing (more and more often named by experts as genocide) from 300,000 to 500,000 of them have escaped to Bangladesh over the last decades. Scarcely 30,000 refugees found asylum in official camps (Kutupalong and Nayapara), supported in a basic way thanks to the government's permission by the UNHCR, Muslim Aid, and other NGOs. The remaining tens of thousands of people stay in so called makeshift camps in Cox's Bazar region, not possessing the status of refugees and not being entitled to field rations. They live in poverty with no rights, no police, government, and NGOs protection. In October 2013, Marcin Zaborowski and Paweł Skawinski, a correspondent for the Polish Press Agency, set off to Bangladesh to learn and tell the Rohingyas' story. This exhibition is dedicated to them.

Marcin Zaborowski
ROHINGYAS. THE REFUGEES

ZPAF Stara Gallery (8 Zamkowy Sq., Warsaw, Poland).
The exhibition is open to the public until July 18, 2014.

Rohingowie to etniczna, muzułmańska mniejszość, zamieszkująca północno-zachodnią Birmę. Prześladowani od dziesięcioleci przez buddyjską większość, a w szczególności wojskową juntę, uciekają do pobliskiego Bangladeszu. Szacuje się, że w wyniku czystek etnicznych (coraz częściej określanych przez ekspertów mianem ludobójstwa), na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci do Bangladeszu uciekło od 300 do 500 tysięcy uchodźców. Zaledwie 30 tysięcy znalazło schronienie w oficjalnych obozach (Kutupalong i Nayapara), wspieranych w podstawowy sposób oraz za przyzwoleniem rządu przez UNHCR, Muslim Aid oraz inne organizacje pozarządowe. Pozostałe dziesiątki tysięcy zamieszkują nieoficjalne obozy (tzw. makeshift camps) oraz w regionie Cox's Bazar, nie mając statusu uchodźcy i prawa do racji żywnościowych. Żyją na granicy nędzy, bez praw, wsparcia policji, rządu i organizacji NGO. W październiku 2013 r. Marcin Zaborowski i Paweł Skawiński, korespondent Polskiej Agencji Prasowej, udali się do Bangladeszu by poznać i opowiedzieć historię Rohingów. To im dedykowana jest ta wystawa.

Marcin Zaborowski
„ROHINGYAS. THE REFUGEES”

Stara Galeria ZPAF (pl. Zamkowy 8, Warszawa). Wystawa jest otwarta dla zwiedzających do 18 lipca 2014 r.



© Marcin Zaborowski

© Marcin Zaborowski



THE ASIA AND
PACIFIC MUSEUM

CHRIS RZONCA @ THE ASIA AND PACIFIC MUSEUM

Not often you can see photographs of old China. China that does not exist any more, because it has undergone a dramatic industrial-urban transformation. Chris Rzonca's photographs show China from the early 1980s, in other words, from the time of transition from ultra-communism of Cultural Revolution to 'the Chinese variety of capitalism'. They show it in an intimate, peeping way, with some sentiment and reflection. That China has vanished along with its aggressive modernisation of the last few decades.

In Rzonca's photos you can see poor but bewitching people unfamiliar with consumptionism and melancholic landscapes of towns and villages, not yet touched by commercialisation and overdevelopment so typical for nowadays China. There are no private cars or advertising, people lead a modest existence in flats belonging to their workplaces. Chris Rzonca shows us China that does not exist any more.

Chris Rzonca came to China for the first time being a student of History at the Seton Hall University in New Jersey (September 1980 – July 1981). He returned there in some years, already as a lecturer of History and Culture of China at the University of New York (1992–2006). He has presented his works at exhibitions in the USA. His photographs are in private collections in the USA and Poland.

Chris Rzonca

MISTY ROADS. CHINA IN THE EARLY 1980S

The Asia and Pacific Museum (24 Solec St., Warsaw, Poland). Grand opening: July 31 at 6:00 PM. The exhibition will be open to the public until August 31, 2014.

Nie często można oglądać zdjęcia dawnych Chin. Chin, które już nie istnieją, ponieważ przeszły dramatyczną industrialno-urbanistyczną transformację. Fotografie Chrisa Rzoncy pokazują Chiny u progu lat 80. XX wieku, czyli z czasów przejścia od ultrakomunizmu Rewolucji Kulturalnej do „chińskiej odmiany kapitalizmu”. Czynią to w sposób intymny, ciekawski, z dozą sentymentu i zadumy. Te Chiny zniknęły wraz z agresywną modernizacją kraju w ostatnich dziesięcioleciach.

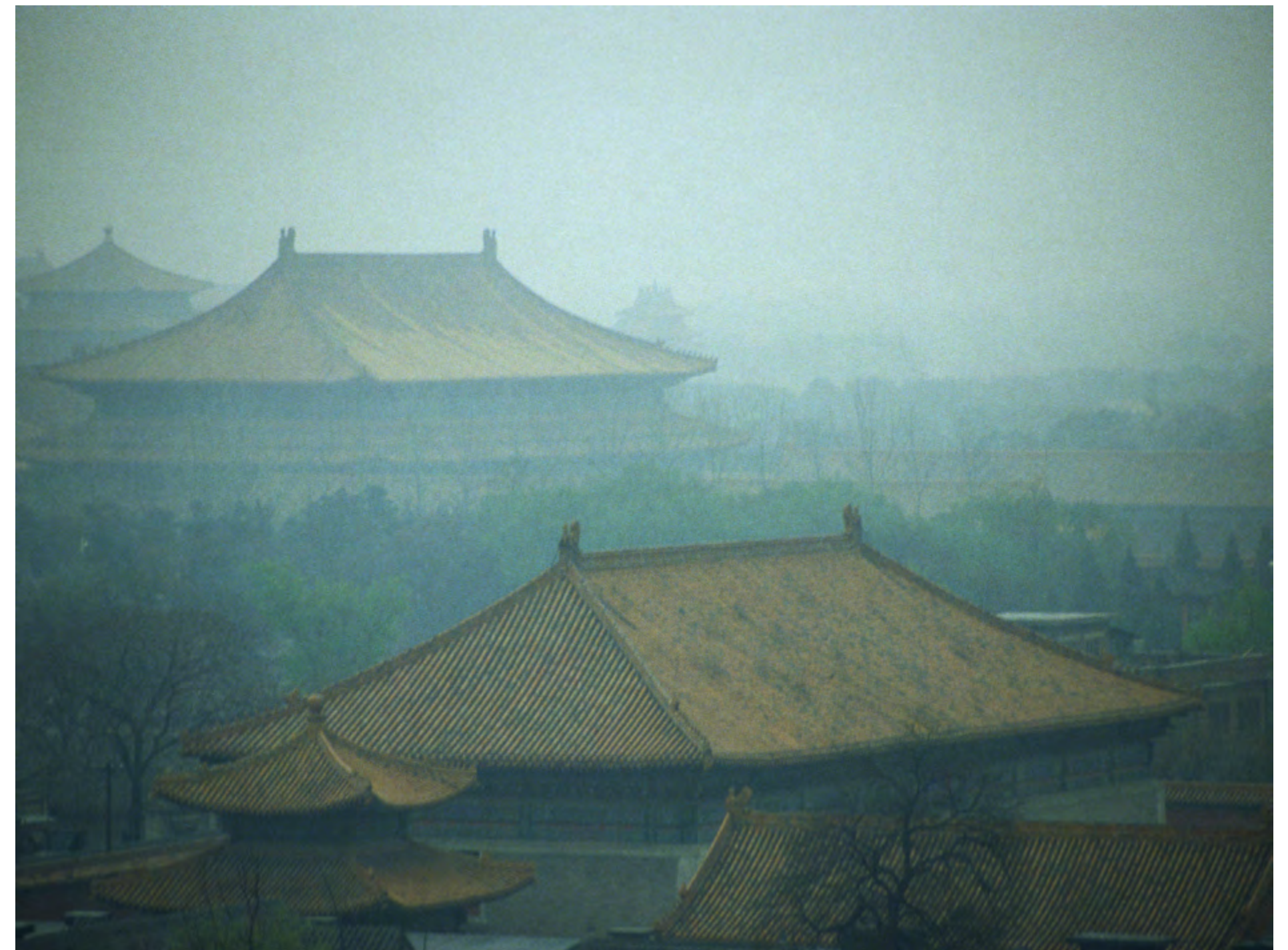
Na zdjęciach Rzoncy można zobaczyć ubogich, ale i urzekających ludzi, nie znających jeszcze konsumpcjonizmu oraz melancholijne pejzaże miast i wsi jeszcze nie-tniętych komercjalizacją i nadmiernym rozrostem, jakże charakterystycznymi dla dzisiejszych Chin. Nie widać na nich prywatnych samochodów ani reklam, ludzie wiodą skromną egzystencję w mieszkaniach należących do ich zakładów pracy. Okiem fotografa oglądamy więc Chiny, których już nie ma.

Chris Rzonca po raz pierwszy przyjechał do Chin jako student historii na Seton Hall University w New Jersey (wrzesień 1980 – lipiec 1981). Wrócił do nich po latach, już jako wykładowca historii i kultury Chin na New York University (w latach 1992–2006). Swoje zdjęcia pokazywał na wystawach w USA. Jego zdjęcia znajdują się w prywatnych kolekcjach w USA i Polsce.

Chris Rzonca

„MGLISTE DROGI. CHINY U PROGU LAT OSIEMDZIESIĄTYCH”

Muzeum Azji i Pacyfiku (ul. Solec 24, Warszawa). Uroczyste otwarcie: 31 lipca o godz. 18:00. Wystawa będzie otwarta dla zwiedzających do 31 sierpnia 2014 r.



Palace in Rain © Chris Rzonca

Pałac w deszczu © Chris Rzonca





GRADUATES OF THE WARSAW SCHOOL OF PHOTOGRAPHY & GRAPHIC DESING @ LIMITED EDITION GALLERY

The exhibition of the Warsaw School of Photography & Graphic Design's diploma works is a retrospective insight into its current achievements. The exhibition consists of nine graduates' works from the years of 2004–2014. Dorota Dawidowicz, Marta Kiela-Czarnik, Rafał Kostecki, Karolina Ostrowska, Izabela Rajca-Pisz, Arthur Schmidt, Simona Supino, Maciej Szal, and Franciszek Szuminski have been mentored by three outstanding photographers: Marian Schmidt, Wojciech Prazmowski, and Witold Krassowski.

Although presented works constitute a heterogeneous set, they all seem to focus on the man seen from different perspectives. That clear anthropocentric attitude is realised by variety means of photographic expression. As a result, the set of exhibited photographs explore various techniques, conventions, and methods.

Graduates of the Warsaw School of Photography

Limited Edition Gallery (44a Rozbrat St., Warsaw, Poland). The exhibition is open to the public until July 31, 2014.

Wystawa prac dyplomowych Warszawskiej Szkoły Fotografii i Grafiki Projektowej stanowi retrospektywny wgląd w dotychczasowy dorobek uczelni. Na wystawę składają się prace dziewięciu absolwentów szkoły z lat 2004–2014. Dorota Dawidowicz, Marta Kiela-Czarnik, Rafał Kostecki, Karolina Ostrowska, Izabela Rajca-Pisz, Arthur Schmidt, Simona Supino, Maciej Szal oraz Franciszek Szumiński wyszli spod ręki trzech wybitnych fotografów: Mariana Schmidta, Wojciecha Prazmowskiego i Witolda Krassowskiego.

Choć prezentowane fotografie tworzą heterogeniczny zbiór, to jednak wszystkie zdają się koncentrować na człowieku, obserwowanemu z przeróżnych perspektyw. Owa wyraźna antropocentryczna postawa realizowana jest za pomocą wielu środków fotograficznej ekspresji. W efekcie, zestaw zdjęć prezentowanych na wystawie eksploruje różnorodne techniki, konwencje i metody.

Absolwenci Warszawskiej Szkoły Fotografii i Grafiki Projektowej

Galeria Limited Edition (ul. Rozbrat 44a, Warszawa). Wystawa jest otwarta dla zwiedzających do 31 lipca 2014 r.



© Karolina Ostrowska
© Dorota Dawidowicz

© Karolina Ostrowska
© Dorota Dawidowicz

WORLD PRESS PHOTO

CURRENT EXHIBITIONS | TRWAJĄCE WYSTAWY

12.07	Caixa Cultural, Rio de Janeiro, Brasil	Caixa Cultural, Rio de Janeiro, Brazylia
20.07	Sint-Pietersabdij, Gent, Belgium	Sint-Pietersabdij, Gent, Belgia
23.07	Freedom Park, Lagos, Nigeria	Park Wolności, Lagos, Nigeria
27.07	Smith & Caughey's, Auckland City, New Zealand	Smith & Caughey's, Auckland, Nowa Zelandia
03.08	Tokyo Metropolitan Museum of Photography, Tokyo, Japan	Tokijskie Metropolitalne Muzeum Fotografii, Tokio, Japonia

COMING EXHIBITIONS | NAJBLIŻSZE WYSTAWY

25.07 – 21.08	Canadian War Museum, Ottawa, Canada	Kanadyjskie Muzeum Wojny, Ottawa, Kanada
31.07 – 24.08	Espace 400e Bell, Québec, Canada	Espace 400e Bell, Quebec, Kanada
01.08 – 23.08	Fundación Telefonica Chile, Santiago, Chile	Chilijska Fundacja Telefoniczna, Santiago, Chile
02.08 – 22.08	Grote Kerk, Naarden, the Netherlands	Kościół Grote, Naarden, Holandia
27.06 – 20.07	Sint-Pietersabdij, Gent, Belgium	Sint-Pietersabdij, Gent, Belgia



People – Staged Portraits – Single – 1st prize

Brent Stirton, South Africa, Reportage by Getty Images

A group of blind albino boys photographed in their boarding room at the Vivekananda mission school for the blind in West Bengal (India). This is one of the very few schools for the blind in India today.
West Bengal (India), September 25, 2013

Ludzie – Portret studyjny – Zdjęcia pojedyncze – 1. miejsce

Brent Stirton, RPA, Reportage by Getty Images

Grupa niewidomych albinosów sfotografowanych w ich pokoju na terenie szkoły misyjnej dla niewidomych Vivekananda w Zachodnim Bengalu (Indie). To jedna z bardzo nielicznych szkół dla niewidomych w dzisiejszych Indiach.
Zachodni Bengal (Indie), 25 września 2013 r.



LODZ FOTOFESTIWAL – OUR IMPRESSIONS

FOTOFESTIWAL W ŁODZI – NASZE IMPRESJE

This year's, already 13th edition of the Lodz Fotofestival was the second one with our media partnership. Regardless of the possible malignancy caused by sinister 13, we went to Lodz to feed our eyes with photography of the highest world class. We were not disappointed. And here is our brief summary.

The most important events and exhibitions of the Fotofestival were located in the Art_Inkubator complex. It is here where announced the winner of the festival Grand Prix, which was a Swiss photographer of Japanese descent – David Favrod. It was a fully deserved reward for an exceptional series about searching for identity, searching for ancient homeland in a new country based on memories and hearsay stories.

From exhibitions located outside the festival center, our special attention was caught by the presentation of Roger Ballen's work, who was the main author of the first issue of our *contra doc!* quarterly. It was a great journey through changing Ballen's approach to photography: from the typical documentary works (from the book *Dorps*), to images of his latest project – *Asylum of the Birds* – full of original artistic vision imbued with dark frames often including violence and sexual references, which he is famous for.

Tegoroczna, 13. już edycja Fotofestivalu w Łodzi była jednocześnie drugą, przy której nasz magazyn pojawił się w charakterze partnera medialnego. Nie zważając na możliwe złośliwości wywołane złowieszczą 13, udaliśmy się do Łodzi by nacieszyć nasze oczy fotografią na światowym poziomie. Nie zawiedliśmy się. A oto nasze krótkie podsumowanie.

Najważniejsze wydarzenia i wystawy Fotofestivalu zlokalizowano w kompleksie Art_Inkubator. To tam ogłoszono zwycięzcę konkursu o Grand Prix festiwalu, którym został szwajcarski fotograf o japońskich korzeniach – David Favrod. To całkowicie zasłużona nagroda za wyjątkowy cykl o poszukiwaniu własnej tożsamości, poszukiwaniu dawnej ojczyzny w nowym kraju na podstawie wspomnień i zasłyszanych opowieści.

Z wystaw zlokalizowanych poza centrum festiwalowym, naszą szczególną uwagę przykuła prezentacja prac Rogera Ballena, który był głównym autorem pierwszego numeru kwartalnika „contra doc!” Była to doskonała podróż po zmieniającym się podejściu Ballena do fotografii: począwszy od prac o typowo dokumentalnym charakterze (z książki „Dorps”), do zdjęć, z jego najnowszego projektu – „Asylum of the Birds” – pełnego oryginalnej artystycznej wizji przepełnionej mrocznymi kadrami z często pojawiającymi się w nim przemocą i seksem, z której słynie.



Gaijin. © David Favrod

Gaijin. © David Favrod





Also Brian Griffin's exhibition of the music albums covers was very interesting. Full of humour and irony pictures could be purchased at a special auction which closed the festival.

In fact, our the only reserve refers to awarding Bownik's *Disassembly* with the Photo Book of the Year award. We appreciate the amount of work put into preparing this book, but in our opinion, this year's edition of this competition included works of grater meaning and quality of photographs making them more deserving for this name.

Overall rating of the festival is very good. Lodz systematically strengthens its position of the most important photo festival in Poland. Our congratulations and already now we cannot wait for the next edition of Fotofestiwal.

Ciekawą ekspozycją była również wystawa prezentująca okładki płyt autorstwa Briana Griffina. Pełne humoru i ironii zdjęcia można było nabyć na specjalnej aukcji, która zamykała festiwal.

W zasadzie z rezerwą podeszliśmy jedynie do przyznania nagrody dla Najlepszej Publikacji Fotograficznej Roku książce Bownika „Disassembly”. Doceniamy ogrom pracy włożony w przygotowanie tej książki, ale naszym zdaniem w konkursie wzięły udział prace, których ciężar gatunkowy oraz jakość fotografii bardziej zasługiwały na to miano.

Ogólna ocena festiwalu jest bardzo dobra. Łódź systematycznie umacnia się na pozycji najważniejszego festiwalu fotograficznego w Polsce. Gratulujemy i już teraz nie możemy się doczekać kolejnej odsłony Fotofestiwalu.



Le Corps Vecu. © Marlous van der Sloot

Le Corps Vecu. © Marlous van der Sloot



PHOTOGRAPHING & WALKING ALTERNATIVE WAY TO MEET YOUR CITY

FOTOGRAFIOWANIE I SPACER ALTERNATYWNY SPOSÓB NA POZNANIE SWOJEGO MIASTA

An excellent idea for all photography lovers, who are spending this summer in Warsaw – photo-walks with Lumix accompanied by guides from the Warsaw Factory of Walks. Photo-walks are a combination of a substantial dose of information about Warsaw and opportunity to test Panasonic cameras equipped with Leica lenses. Photo-walks are led by Tomasz Kulas, an experienced photographer and journalist specialising in photography.

Nearby streets, courtyards, family estate, the city in which we have been living for years hides many undiscovered secrets. To reveal them you only need a bit of desire, curiosity, and some free time. The guides, thanks to their knowledge of architectural styles, biographies, anecdotes, legends, and sometimes the police files are taking the walkers to the more or less distant years.

Each of the three planned walks will take place in other parts of Warsaw. On the next pages you can see a small sample of photos taken during the first one, which took place on June 29 and ran through the alleys of Żoliborz.

The next walks are scheduled for July 20 and September 21. More details about routes and meeting points can be found at www.fotospacery.pl and Fecabook (www.facebook.com/fotospacerypl).

See you on the streets of Warsaw!

Wyśmienity pomysł dla wszystkich wielbicieli fotografii, którzy spędzają lato w Warszawie – fotospacery z Lumixem w towarzystwie przewodniczek z Warszawskiej Fabryki Spacerów. Fotospacery to połączenie pokażnej dawki informacji o Warszawie, a także możliwości przetestowania aparatów Panasonic wyposażonych w obiektywy Leica. Fotospacery prowadzi Tomasz Kulas, doświadczony fotograf i dziennikarz zajmujący się tematyką fotograficzną.

Najbliższe ulice, podwórza, rodzinna dzielnica, miasto, w którym mieszkamy od wielu lat kryją w sobie wiele nieodkrytych sekretów. Aby je ujawnić, potrzebujesz jedynie odrobiny chęci, ciekawości i trochę wolnego czasu. Przewodnicy, dzięki znajomości stylów architektonicznych, biografii, anegdot, legend, a czasem i kronik policyjnych przenoszą spacerowiczów w lata mniej lub bardziej odległe.

Każdy z trzech zaplanowanych spacerów odbędzie się w innej części Warszawy. Na kolejnych stronach możecie zobaczyć małą próbkę zdjęć wykonanych podczas pierwszego z nich, który odbył się 29 czerwca i przebiegał po zaułkach Żoliborza.

Kolejne spacery są zaplanowane na 20 lipca i 21 września. Więcej szczegółów o trasach i miejscach zbiórek można znaleźć na stronie www.fotospacery.pl oraz na Fecabooku (www.facebook.com/fotospacerypl).

Do zobaczenia na ulicach Warszawy!



© Justyna Nakonieczna

© Justyna Nakonieczna



© Krystyna Duda
© Krystyna Duda



© Krystyna Duda
© Krystyna Duda

BOOK AVAILABLE
IN DOC! STORE
FROM JULY 18!

DEBUTS

PHOTO: MARCIN KWIECIEŃ

DEBUTS OF THE MOST TALENTED
POLISH PHOTOGRAPHERS
BOOK | EXHIBITION | EVENTS

JULY 18, 2014 | 7:00 PM

35TH FLOOR @ WARSAW TRADE TOWER
51 CHŁODNA ST., WARSAW
18/07–18/09.2014

ORGANISERS

doc! cd!

DEBUTS' CONTENT PARTNER

AF PHOTO

EXHIBITION PATRON

WARSAW TRADE TOWER

EXHIBITION PARTNERS

HEITMAN

Nowodvorski

AIG/LINCOLN POLSKA

wino

medikon

FOMEI

FOTO-GRAFIKA

SUBMIT
ZGŁOŚ

P R E P A R E

your materials – a maximum of 15 photos
(* .jpg, max. 1000 pixels along the longer side)
and a short (100 words) description

S E N D

them to join@docphotomagazine.com
(write your name in the subject field)

W A I T

for approval – If your submission has been selected
for publication, we will contact you

P R Z Y G O T U J

swój materiał – maksimum 15 zdjęć
(* .jpg, maksymalnie 1000 pikseli po większym boku)
oraz krótki (do 100 słów) opis

W Y Ś L I J

go na adres join@docphotomagazine.com
(w tytule maila podaj swoje imię i nazwisko)

O C Z E K U J

na zgodę – jeżeli twój materiał znajdzie się wśród
wybranych do publikacji, skontaktujemy się z tobą

